



Tom 2
założono w styczniu 1981 r.

ZIMA 1981

- Lubomierz
- Puszcza Borecka

*Wojciech Pord
i Stanisław
Lecyński*

NIETOPERZ

kwiecień 1981

*lecha brygida
graca brygida
zbynda brygida
pola brygida*

SADZENIE LASU

kwiecień 1981

Lasy Łukowskie - wieś Zdziary

„Słowo się rzekło, kobyłka u ptota” -

na ubiegłorocznym „Cielaku” umawialiśmy się z leśnikami, że przyjedziemy sadzić las. Fajnie. Wreszcie coś więcej niż zwykłe zdzieranie butów po wertepach!

Oczywiście wyobraźni kierownika piszącego kosetorys widziałam 40 osób, jako przedstawiciel Klubu rozmawiający z Nadleśniczym - 20, a pojechało nas (brrrr.... ciarki przechodzą na wspomnienie złośnego spojrzenia, jakim Nadleśniczy Suska objął mizerną grupkę w piątek wieczorem) - 7 sztuk.

Grupa niewielka, ale z ambicjami - chtëp w chtëpa, prawie sami Przewodnicy Dęptaka: Dorota Wrotnowska, Marian Kurlanda, Zbyszek Zakrzewski, Marek Pilimon, Lechu Szeptycki, Zbyszek Bogusz, no i oczywiście ja, kierownik tej imprezy.

Aby pokryć nasze zmieszanie i (jak mi się wydawało) od początku niepowodzenie akcji, obiecaliśmy pracować za dwudziestu. Obietnica ta nie brzmiała przekonująco i tylko trochę pocieszyła Gospodarza Lasu.

Zakwaterowaliśmy się w pokojach gościnnych Nadleśnictwa i pogadując - popiszując - czekaliśmy ranka...



Obudziliśmy się i wyszykowaliśmy przed oficjalną pobudką. Zawieszono nas gazikiem (żeby nie tracić sił i czasu) do szkółki (leśnej oczywiście!). Okazało się, że wobec zaistniałej sytuacji, nie będziemy sadzić, a wrywać drzewa - kilkuletnie sadzonki dębu amerykańskiego, przeznaczone do wysytki w różne strony województwa. Do sadzenia lasu było nas podobno za mało!

Wzięliśmy się ostro do roboty, pogoda była piękna (nawet trochę za gorąco), ale dzień schodził bardzo powoli - słońce cały czas stało chyba w miejscu...

Sytuacja odmieniła się nieco, gdy dowieziono nam posiłek regeneracyjny - bigos z kiełbasą (!) i wodą mineralną.

Pokrzepieni na duchu (nie spodziewaliśmy się tak serdecznego traktowania) i ciała (w/w posiłek) wybraliśmy się jeszcze na spacer do rezerwatu i obozowiska partyzantów z II wojny światowej, po czym wróciliśmy do roboty.

Normę dzienną wyrobiliśmy z zapasem. Leśnicy patrzyli z uznaniem!

Wieczór przyszedł niepostrzeżenie. Znów gadanie i koncert, w lesie grasowały dziki i inne stworzy, Dorota pojechała do domu. Widać było po wszystkich, żeśmy solidnie przepracowali dzień...

Rano Nadleśniczy dłuższą chwilę chrapał pod drzwiami zanim ktoś z nas się zbudził...

Z początku robota nie kłęła się. Wyglądało na to, że nam starczy, popracujemy do południa i damy nogę. Tak było przez pierwsze półtorej godziny...

I nagle stało się COŚ! Zaczęliśmy pracować na wysięgi - kto szybciej: czy my ze Zbychem podkopywanie drzewek, czy Lechu z ekipą posągową, wybierającą i dotującą sadzonki?

Padła propozycja 200% normy! - jeden rząd w 5 minut! - zdążymy przed 13 i jeszcze zostanie 10 min. odpoczynku! Przerwy między kopaniem poszczególnych rzędów nie miały się w harmonogramie...

Takiego kombajnu Leśnicy w swojej szkółce jeszcze nie widzieli. Po przeseto 2 godzinach ostrej roboty, równo o 13⁰⁰ skończyliśmy robotę! Tym razem w oczach naszych Gospodarzy już tylko bezgraniczny podziw!

Po obiedzie na leśnej polanie wróciliśmy do "hotelu" odsytkować się przed powrotem do domu. Była Palmowa Niedziela...

Forsy za naszą robotę nie wzięliśmy - czyn spoteczny.

Uśmieialiśmy się z:

- zawołania rajdowego "Marian, a skąd masz tego konia?" (właściwie do dziś nie wyjaśniło się jeszcze, skąd on go ma -)
- kroków przygotowawczych na wypadek, gdyby.... - mamy barę i zaplecze. Złazarz się do Jelenia, Sępa i Śledzia. Można też zaciągnąć się do jednoosobowego (dowodca) - na razie - oddziału sanitarnego.
- całej gromady innych fajnych rzeczy!

Urscuba

IMPREZA TOWARZYSZĄCA - SADZENIE KLUBOWEJ DĄBROWY przy GMACHU II

- 13.04.81 - Nasz las rośnie przy wschodnim skrycie Gmachu
3.06.81 - Stan Dąbrowy: dęby "Dilimon", "Zbyszek Boski", "Dorota" i "Zbyszek Bogus" idą zupełnie dobrze - cała korona okryta się delikatnym zielonym liściem. "Ula Dąb" ma kilka listków na gałęziach dolnych, niestety (NIESTETY!) cała korona właziwa ani myśli wypuścić! Dąb "Maniek" rokuje jeszcze nadzieję na liście w przyszłym roku szkolnym. Najgorzej (o rozpamy!) idzie (a właściwie stoi!) dąb "Dreptak" i dąb "Lech"...

Niecierpliwie wszyscy czekamy chwili, kiedy jesienią nasze drzewa okryją się królewską purpurą, właziwą dębowi amerykańskiemu. Może wtedy drzewa będą choć trochę widoczne z tej trawy.

10.09.81 - w dwóch letnich korenkach trawnika ściąto nam las!

Trzeba pomyśleć o nowym lesie w nowym roku...

WIELKANOC na Szczerb anówce

wiosna 1981

KURS OT

Szymek Jankowski

już dwunasty "CIELAK"

Signeili Inatoussi

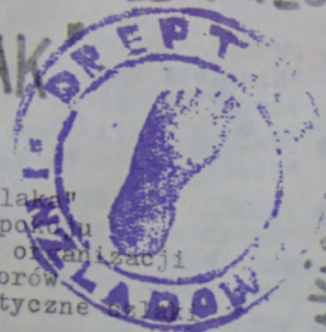
maj 1981

Ucho 2g	KARTA ZAOPATRZENIA B XII Tradycyjny Rajd Cielak 81  15-17.05.1981 Lasy Mieńskie	Grzaniec 200ml
Ogon 3g		KUPON REJSTRACYJNY KARTY B
Kopyta 3g		
Skóra 4g		
Kości 5g		

Mięso II 250 g	Mięso II 250 g	Mięso II 250 g	Mięso II 50 g	Mięso II 50 g	Mięso I 200 g
Wędlina I 200 g	KARTA ZAOPATRZENIA B XII Tradycyjny Rajd Cielak 81  15-17.05.1981 Lasy Mieńskie	Mięso I 200 g			
Wędlina I 200 g		KUPON REJSTRACYJNY KARTY B			
Wędlina II 200 g					
Wędlina II 200 g					
Wędlina II 200 g					
Wędlina II 100 g	Wędlina II 50 g	Wędlina II 50 g	Wędlina II 50 g	Drób 0,25 szt.	Drób 0,25 szt.

KLUB TURYSTYKI WSZELAKIEJ

„DREPTAK”



Nastał czas "Cielaka"
Czas pojednania i pokuty
Studenci rywalizujących o...
Zaprzestańcie sporów
Ruszajcie z nami na turystyczne



Lasy Mińskie

Lasy

15.11.05.1984

XII Tradycyjny Rajd
„Cielak 81”

KOŁO PTTK nr 11

W Dniu Dziecka przy KTW „Dreptak” powstało Koło PTTK.
Ponieważ jest piątym kotem na Politechnice Warszawskiej,
niektórzy sugerują, że jest „piątym kotem u wozu”
Ale chyba tak źle nie jest, bo wreszcie mamy instytucję
turystyczną, która nas reprezentuje! A my swoją drogą
będziemy nadal
„robić” dobrą turystykę !!!

Komisja Skreślowania

Igo Walnego Zebrowicza

Koło PTTK nr 11

KTW DREPTAK

STWIERDZA ZE WTAJNYCH,

POW SZECHNYCH I BEZPOŚREDNICH

WYBORACH WYBRANO

ZARZĄD KOŁA-KLUBU

W SKŁADZIE

1. Szymon Iwietowski 15 głosów

2. EWA FLISOWSKA 11 ochotern

3. MAŁGORZATA FABZKOŁSKA 11 markan

4. LESZEK SCEPTYCKI 10

5. PIOTR SZMULIK 10.

15		15
11		11
10		10
11		11
7		7
9		9
10		10
4		4
2		2
6		6
5		5

DOKUMENTY !

Ja biorę sobie Ciebie
za

byli tacy co się rodzili
byli tacy co umierali
byli też i tacy którym
to było mało...

E. Stachura



LATO
1981 R



POJAWIAJĄ SIĘ TRUDNOŚCI W ZORGANIZOWANIU IMPREZ.

RUMUNIA - ZAMYKA GRANICĘ DLA POLSKICH TURYSTÓW!

BULGARIA - WIELOKROTNE PODNOSI KOSZTY POBYTU,
OGRAŃCZENIA DEWIZOWE!

JEDYNY OBOZ JAKI UDADO NAM SIĘ PRZEPUKAĆ TO
SŁOWACJA

OBOZ W TATRACH SŁOWACKICH PROWADZIŁ PIOTR SZULIK

BYŁ TO CZAS KIEDY NA OBOZ MOŻNA BYŁO JESZCZE COŚ KUPIĆ
DO JEDZENIA....

COŚ DO JEDZENIA....

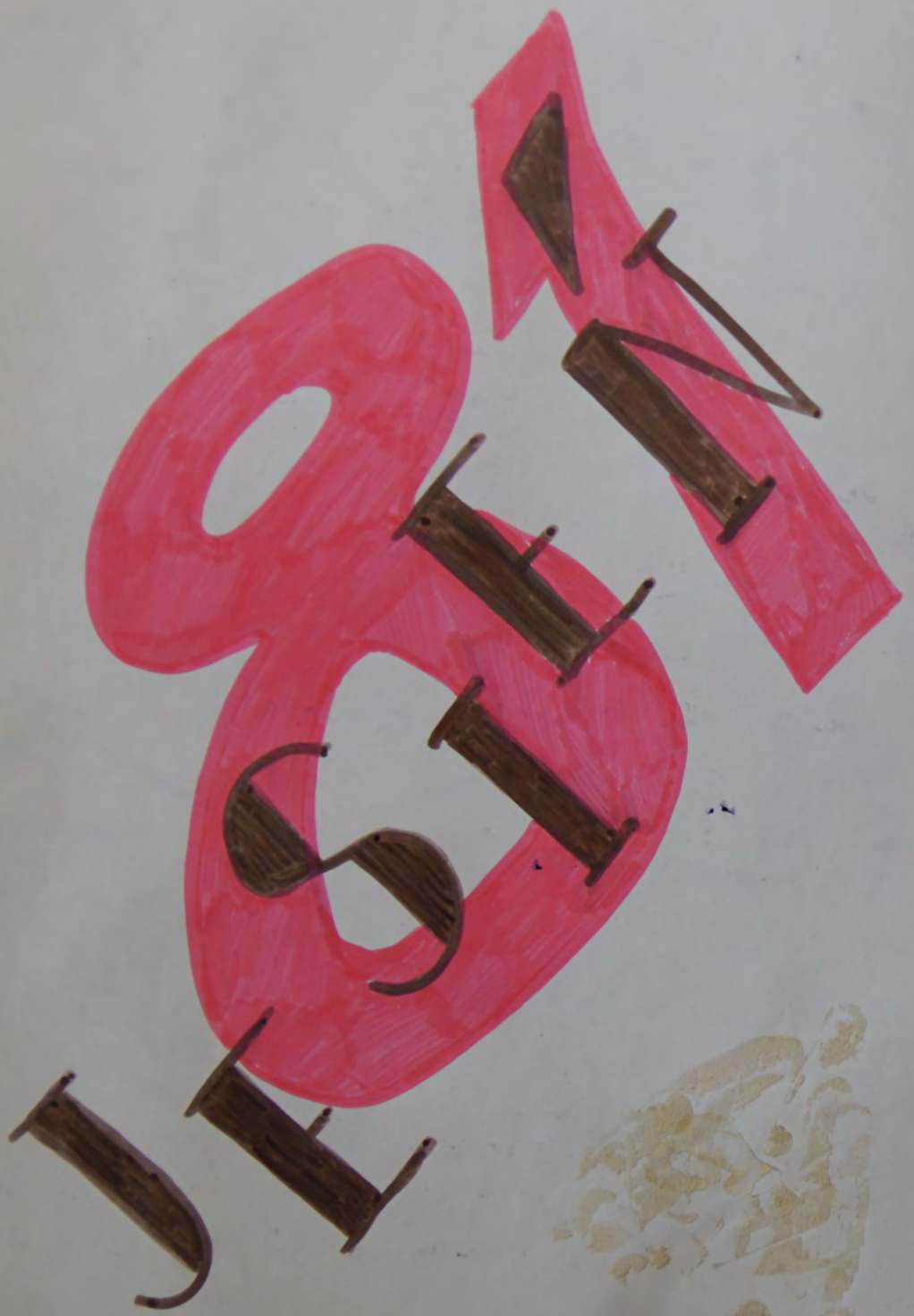




« SYEVA DUPKA »
STILL HIGHER



OBČAS NA
SLOVACI



Rajd I-roku
Tumanek k/Wyszkowa

Byli: - honorowo: ^{mgr Adam} Andrzej Rydzewski z dwójkiem dzieci



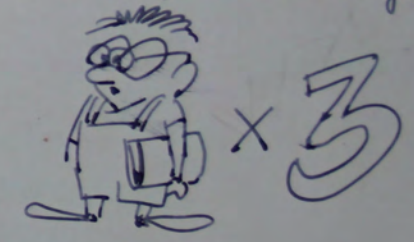
- Sławomir Homaniec z narzeczoną



- Zbigniew Zakrzewski z matką



- i reszta ekipy w liczbie jeszcze 3 osób



STUDENTA I ROKU NIE BYŁO

Speliśmy w stodołę bez dachu...
Powrót odbywał się bardzo dramatycznie;
przez poligon, a następnie przez bagno...
Ci, którzy przeszli, zostali ominięci przez
gwałtowny mżawkę...



ZACZĄTKI DZIAŁANIA RADY TURYSTYCZ- -NEJ

WYJAŚNIENIE DLA NIEWTAJEMNIZONYCH:

RT - CIAŁO SAMODZIELNE I NIEZALEŻNE OD SZSP ANI INNYCH ORGANIZACJI POLITYCZNYCH.
POWSTAŁA DZIĘKI INICJATYWIE KLUBÓW TURYSTYCZNYCH P.W.
PRZEMEK CHLEBICKI z ELEKTRONIKI, TO CZKOWIEK WIELCE DLA RT. ZASKOBYNY.

PIERWSZYH PREZESEN RT OBRANY ZOSTAŁ:

MARCIN EBERT z „MALUCHA”

LISTOPAD 81.

Strajk

CAŁY KLUB STRAJKOWAŁ SOLIDARNIE. DLA „DREPTAKA” BYŁ TO NIEMAL OBÓZ. PRZEZ PIERWSZE DNI ZAJMOWALIŚMY SIĘ WYKOŃCZENIEM „PIESZCZENIA” POMIESZCZENIA KLUBU.
CAŁY WYDZIAŁ PROWADZIŁ NOCNE ŻYCIE - MY OCZYWIŚCIE TEŻ!
TOWARZYSTWO BUDZIŁO SIĘ ZWYKLE OK 14-16 - NA OBIAD!!!
Z NUDÓW ZACZĘLIŚMY WYPISYWAĆ RÓŻNE BUDURY (* PATRZ ZAŁĄCZNIK NA NASTĘPNEJ STRONIE - „ANTYBAŚN”)
PO ZAKOŃCZENIU STRAJKU ZDAWAŁO SIĘ, ŻE OD PONIEDZIAŁKU

-14. XII. 81 ROPROZCZĄ SIĘ ZAJĘCIA

A TU NIESPODZIEWANIE

BEC!

W NIEDZIELĘ RANO O 10⁰⁰ ZANIĄST MAGAZYNU „60 MINUT NA GODZINĘ”
CIENNOOKULARY DOBRZE NAM ZNANY TOWARZYSZ ODCZYTAŁ KOMUNIKAT
O STANIE WOJENNYM

PO 13 GRUDNIA 1981 CZARNA KARTA NINIEJSZEJ KRONIKI

Mieliśmy zorganizować kilka obozów zimowych. Niestety....

Byliśmy zmuszeni odwołać zaplanowane i w celach już prawie zorganizowaną akcję ZIMA 81/82.

Nie poszedł ani jeden obóz na P.W.

Do 20 stycznia nie było zajęć.

Rade Turystyczna jak za NIEMCA obierata się "tajnie"
w jednej z kawiarń.

Pianową imprezę jako udało się zrobić był "Cielęci 82" maj.

Należało tylko uzyskać zgodę władz uczelni, policji i
miejskiego sekretarza.

Antybań!

Jednaktówka. w pięciu aktach
osoby: Kuba, Piotr, Kuba, Kasia, Iwona, Szymon, Daria
pioruny, wieje wiatr, ciemno, ponuro/

Hej do cholery, jest tam kto?
Nagle zjawia się straszny Piotr ze Szmulikowa/
Laaa

Czego tu szukasz Łajze?
Wystraszyłeś mnie idioto. Jestem królową państwa Łachmyckiego
oraz Księstwa Bezkrepcji. Uważaj z kim masz do czynienia!
Spieprzaj stąd, nie mam czasu na gadanie z jakąś głupią staruchą
Poczekaj chwilę. Jestemmi potrzebny. Dobrze płacę za przysługi.
Biorę tylko zielone albo złote. Oczywiście z góry.
Dobrze, dobrze, chodzi o przyległą republikę Dreptacji.
O nie nie, nie ma e czym mówić. Wycofuję się.
Poczekaj. Boisz się dobrego wróżka ~~Wojaka~~ Ale znajdziemy
sposób na niego, Musimy znaleźć. Słyszałam, że masz konszuchty
z diabłem, podobno sam Lucyfer prosi cię o analizy smoły piekielnej
a twoje ruszty do pieczenia ~~smoły~~ potępionych są wysokiej klasy
inżynierskiej.

Nuf, nuf, coś niecoś tam majstruję
A ja poza tym jestem niezłą różdżkarką. Damy sobie radę, Mówięci
Dobra, o co chodzi?
Domyślasz się pewnie co znaczy istnienie republiki przy moim królestw
Prezydentem jest tam Leszek, który szaleje za swoją żoną Ewą
Trzeba / ściszenie / Trzeba żebyś zakręcił się koło tej Ewy.
Masz tutaj lubczyk, tu jest alpaga, a to jest pierścionek
ze szczerego złota. Dasz go jej. To wystarczy.
Dobra, to dziecinne łatwe. Kobitki mnie lubią.
Przed tym jednak musisz zdobyć tam jakieś stanowisko.
Oj, dobra, rozumiem. Dawaj forszę.
Hop hop, hop, nie teraz. Przyjdź do mnie do pałacu tajemnym
przejściem. Masz tu klucz, spisujemy umowę i pogadamy o szczegółach
jutro o północy. Stoił?
Sztama, no to cześć.
Ba pa. Jutro o północy. Pamiętaj! / odchodzi/
/ do siebie / Też niezły babsztyl i bogaty?!

ODŚLONA II

// zebranie produkcyjne //

s z sali: My, pracownicy społecznej Manufaktury Lektyk osobowych
SMLO musimy z całą odpowiedzialnością zwalczać przejawy
somowoli i niekompetencji ~~xxx~~ w Dreptacji.
Chyba będę wyrazicielem wszystkich tu obecnych,
Wysuwając kandydaturę Piotra Szmulikusa na stanowisko *wielkiego*
Prezesa ~~SMLO~~ ..

otr: Dziękuję. Powierzone mi zaufanie będzie procentować.
Szczytne idee demokracji muszą być respektowane,
i ja tego dopilnuję. / ściszenie /

ODŚLONA III

os/tem sam/: Debrze wyszłe?

otr: Ciszej ciemniaku. Masz tu pół litra i żebym cię tu więcej nie
widział.

ODŚLONA IV

//przekupki na rynku//

Kubo Iwone, co te za nowa osobistość ten Piotr Szmulikus?
Powiem ci szczerze, że to dla mnie strasznie antypatyczny jegomość
Ciszej kubo Kasio, nie wiesz, że on nie lubi jak ktoś źle się
o nim wyraża. Teraz ma pod sobą wszystkich naszych wojowników
i staż obywatelską. Mówią, że jak on kegasz nie lubi te zaraz
ta osoba znika bez wieści. Słyszałaś już chyba o tym studencie
to spadł ze schodów? Mówią, że to niezupełnie tak było.

PO 13 GRUDNIA 1981 CZARNA KARTA NINIEJSZEJ KRONIKI

Mieliśmy zorganizować kilka obozów zimowych. Niestety....

Byliśmy zmuszeni odwołać zaplanowane i w celach już prawie zorganizowaną akcję ZIMA 81/82.

Nie poszedł ani jeden obóz na P.W.

Do 20 stycznia nie było zajęć.

Rada Turystyczna jako za NIEMCA zbiegła się „tajnie” w jednej z kawiarń.

Pienoszą imprezę jaką udało się zrobić był „Cielęci 82”-maj. Należało tylko uzyskać zgodę władz uczelni, policji i miejscowego sekretarza.

Kasia: Swoją drogą to niesamowite./Kumo Iwono/
Iwona: Rok przecież nie upłynął od momentu jak ni stąd ni zowąd został prezesem NIK-u, a przecież wszystko przewrócił już do góry nogami. Zaczęło się chyba od tego jak utworzył tą swoją partię.
Iwona: To jeszcze nic. Partia niech by była, ale dlaczego zjednoczył pozostałe i wcielił do swojej. A sam zrobił siebie I-ym sekretarzem.
Kasia: No to teraz wszystko mu podlega i wszystkim kieruje.
Iwona: I to w imię demokracji i wolności.
Kasia: To jest teraz jak król w królestwie.
Iwona: No tak, rzeczywiście.
Kasia: No a co Leszek na to, Kumo Iwono?
Iwona: Podobno zmarnotniał jakoś ostatnio Kumo Kasię.
Kasia: Ale ja wiem dlaczego. Na ostatnich Igrzyskach Ludowych LZS-u na łożu obok Piotra siedziała leszkowa Ewa.
Iwona: Co ty powiesz? No proszę, a taka to była piękna para.
Kasia: To jeszcze nic Kumo Kasię.....
Iwona: Trażnik/surowo/: Dokumenty proszę.
Kasia i Iwona /równocześnie/: ~~NO~~ Jezu zamknij nas teraz.
Kasia: Panie, ja mam sześcioro dzieci, mąż pijak, w chałupie pusto, krowa mleka nie daje, kury się nie niosą, zboże nie rośnie, znikaj się pan, puść nas, już do końca życia nie będę paplać.
Iwona: A to jest pewne, panie pójdą ze mną do wyjaśnienia.
// laments płacze, ściszenie//
ODSŁONA V

// Kinga sama przed lustrem/
Kinga: Lustreczko powiedz przecie kto jest najpiękniejszy w świecie?
Iwona: Jesteś piękna, Królowo, ale Maruś Sierotek piękniejszy.
Kinga: Głupie lustro, cholera! / brząk tłuczonego szkła/
// wchodzi Piotr/
Piotr: Cześć!
Kinga: Co ty tutaj?
Piotr: A co, przyjechałem z przyjacielską wizytą, a poza tym zadanie spełniłem w 100%. Dawaj forszę laleczkę!
Kinga: Wracaj w tej chwili, koniec będzie wtedy, gdy Dreptacja na własne życzenie przyłączy się do mojego Królestwa Łachmyckiego.
Piotr: O rany.! Jaka ważna, myślałby kto. Dobra, ale potem już wypłata. Bo inaczej Lucyfer będzie wiedział co z tobą zrobić. Tylko bez kantów! Pa!

PO 13 GRUDNIA 1981 CZARNA KARTA NINIEJSZEJ KRONIKI

Mieliśmy zorganizować kilka obozów zimowych. Niestety....
Byliśmy zmuszeni odwołać zaplanowane i w celach już prawie
zorganizowaną akcję ZIMA 81/82.

Nie poszedł ani jeden obóz na P.W.
Do 20 stycznia nie było zajęć.

Rada Turystyczna jako za NIEMCA zbiegła się „tajnie”
w jednej z kawiarń.

Pienoszą imprezę jako udało się zrobić był „Cielęci 82”-maj.
Należało tylko uzyskać zgodę władz uczelni, policji i
miejskiego sekretarza.

ODSLONA SIÓDMA

Piotr: Co tu się dzieje. Gdzie fanfary. Dlaczego nikt mnie tuż nie
wita?

Doradca: Stało się to czego się obawiałeś. MAREK!!!

Piotr: O cholera. Zupenie o nim zapomniałem. Dawno już powinienem mu
teb ukreślić. Mów prędko!

Doradca: Sam dobrze nie wiem. Zaczarował jakoś ludzi czy co?..

Piotr: Za co ci płacę tłułu jeden, kulfonie, ośle dardanelski, debilu.
A gdzie Ewka?

Doradca: Zostawiła list.

Piotr: Co? Dawaj go! No, przeczytaj, wiesz że czytam tylko drukowane.

Doradca: /ciężko sylabizuje/ Popełniłam błąd, nie wiem czy kiedykolwiek go
naprawię. Piekiło mi ciebie przysłało na udrekę i ból. Proszę
cię, idź skądś przyszedł. Podpisano - Ewa.

Piotr: To wszystko?

Doradca: Nie, jest jeszcze postscriptum /czyta/ Kolacja jest ~~na~~ w piecyku.

Piotr: Cooo?

Doradca: No, że kolacja...

Piotr: Zamknij się ty baranie! /chwila ciszy/ Hm, a Leszek, co z nim?

Doradca: Jest z Markiem. Większość mają już za sobą. Wojowników i straż
również.

Piotr: Ależ to jest kontrrewolucja. Trzeba będzie poprosić o przyjacielską
pomoc. Pohnij gońca do Kingi.

Doradca: Ale obawiam się że w KC ^{centralny Pataw Partii} już nikogo nie ma.

Piotr: Jak to?!?

Doradca: Wszyscy uciekli, a mi się drzwi w kłocie zatrzasnęły... tfu tzn
trwałem na posterunku sam. A właśnie przypomniało mi się, mam
coś do załatwienia na mieście. Dowidzenia towarzyszu /ucieka/

Piotr: I ty Brutusie... uciekasz?!? Do diabła! No to koniec. Biorę szczoteczkę
do zębów i w nogi.

ODSLONA ÓSMA /przekupki na targu/

Kasia: Oh, można już odetchnąć z ulgą, Kump Iwono.

Iwona: Oj, tak. Wszystko wróciło do normy. A Ewa znowu jest z Leszkiem,
Kumo - Kasio.

Kasia: Wiem, wiem. A podobno Wrózek Marek przystępuje do cudu gospodarczego.
Słyszałaś o tym Kumo Iwono?

Iwona: Tak, Kumo Kasio. To prawdziwy cudotwórca. Zmniejszył podatki dziesięć
razy a budżet wzrósł stokrotnie. Oj dobrze nam teraz, dostatek
wszelkiego dobra.

Kasia: Akrowy ile mleka dają! Iwona: A kury jak niesą!

Kasia: Mój stary już nie pije. plot naprawił, dach załatał.

Iwona: Oj dobrze jest teraz, dobrze.

KONIEC

ANNO
DOMINI

1982

- MIZERNE - BO STAN
WOJENNY TRZYMA
JAK MROZ NA
SYBERII



LATO 82

POSZYLY TYLKO DWA OBOZY KRAJOWE :

1. W BESKIDNISKI - ZBYSZKA ZAKRZEWSKIEGO
2. W BIESZCZADY - POD DYREKCJA STASZKA KUCHARSKIEGO

WYTY 02 - W
... INŻYNIERA



GOSCI DO...
KARWOWSKIE



Zakopane dnia : 09. Kwi 1982

D E C Y Z J A

ALMADA MIEJSKA
MIĘDZYNARODOWY
29350

Na podstawie § 2 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13.XII 81r.
w sprawie zezwoleń na zmianę miejsca pobytu w czasie obowiązywania stanu
wojennego oraz zasad i trybu postępowania w tych sprawach /Dz.U.Mr 29/.

z e z w a l a m .. . d m a w i a m udzielenie zezwolenia

Szeptycki Leszek
podać komu

Krzysztof Papiński

na pobyt w strefie nadgranicznej w miejscowości .. .

15.04.82

09. Kwi 1982

De .. . jest zastępcza.



KOMENDANTA
w Zakopanem
podpis

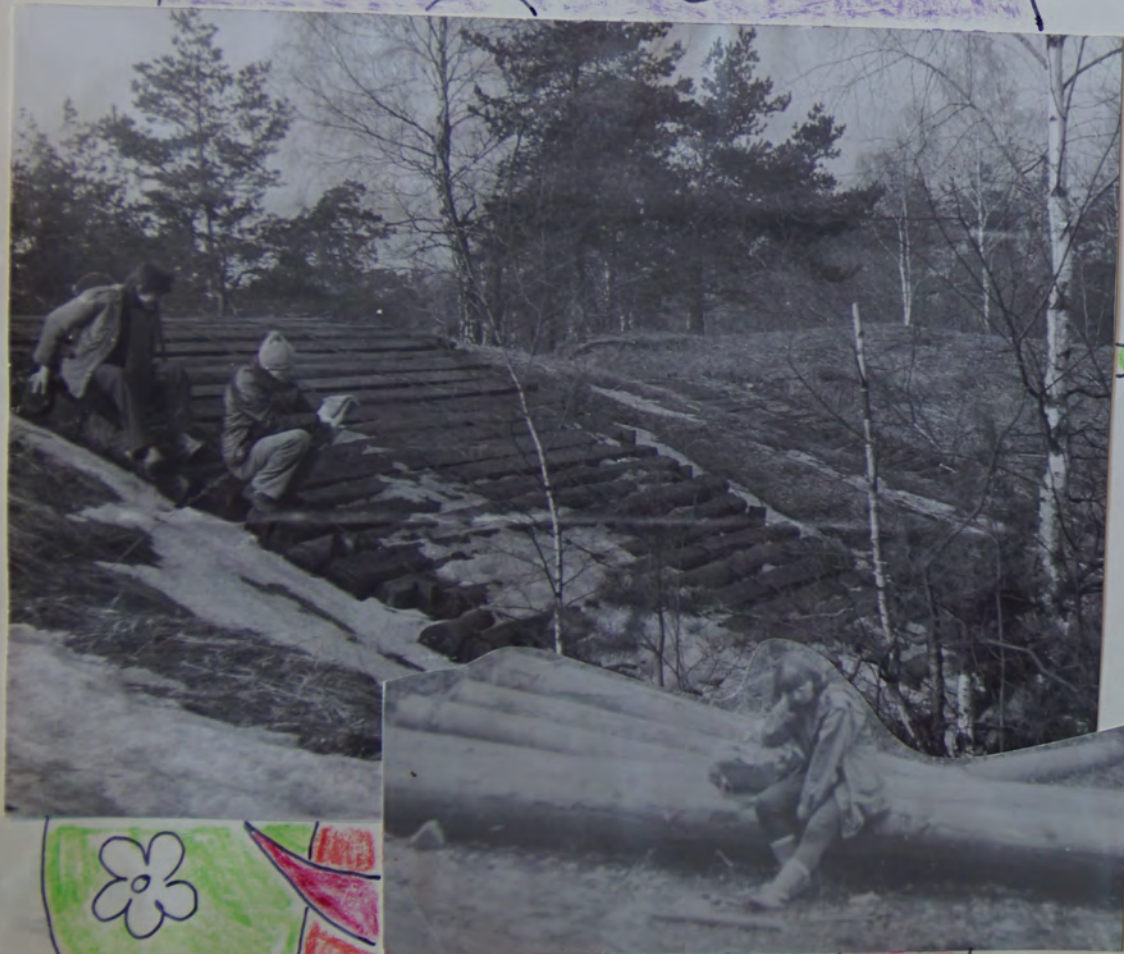


czy to
na pewno
tak!!!

ZIMA 82 - C.D.

NA "OTARCIE ŁEZ" DO ZAKOPANEGO POJECHAKA, NA TRW.
OBOZ NARCIARSKICH MŁOŚNIKÓW, REPREZENTACJA W LICZ-
-BIE OSÓB - JEDNEJ. OSOBA TA, BYŁ LESZEK
SZEPTYCKI - WSZYSTKIM DOBRZE ZNANA PODPORA
LEDWO ZIPIĄCEGO JUŻ "DREPTAKA"

WIELKANOC



SZCZERBANÓWKA '82

spisak podawa
lata paktent
synesia

Teżomocny kolejny wyjazd Klubu w Bieszczady odbył się tradycyjnie w Wielkim Tygodniu.

Zgłoszono się do mnie 15 osób z studentów i absolwentów chcących odwiedzić Chochy. Na dworek jednak zabrało się tylko 6 osób i tożsame z domu, które były już na miejscu było nas 8 sztuk.

Porankę czekało niesamowicie pogoda i stan wojenny. "Oficjalnie" listem uczestników ze wszystkich miasteczkami przycięcia przyjeżdżało się nam już w pojeździe do N. Zupkowie.

Przyjeżdżając stroszuli z miejscowym WOP-em ubijamy polisyjny przez cały nasz pobyt goscine zotujemy w chacie i kompostujemy ze "auto-stopu". Drugim środkiem lokomocji jeżdżącym z regularnością miejscich autobusów były wypróbi re irinem na trasie Komarów - Kalużo.

Obór był typowo wypróbiowy. Kycierki niebyły dalekie i mało liarne (najczęściej po 2000). Pogoda zimowa mało słońca, wiat i śnieg.

Tym razem na nasz sz. w Wielki Niedziela mieliśmy blisko 100 ludzi odprawić w kapliczce w Mamorze.

Przez listę dnia przestaliśmy żyć systemie: pisaliśmy dla internacjonalistów studentów w Zupkowie. Kilku dniem osób umieszczone w rezydencie liarnym byli tam profesorowie politechniki wrocławskiej i częstochowskiej 7 studentów i 1 uczeń szkoły średniej oraz pracownicy Regionalnego Bielsko-Biało.

W istocie stanie trudno było bawić się bartością, choć lany pośród nich dochodziły tradycyjnie już od razu. Opólnie nastawienie wspomnianych było skierowane na odpoczynek indywidualny pożywy od polowań.

Gnieszka ma loba przez stalenie parę osób i stalenie media do pisania wierszy przez Knysha Żurawskiego.

Taki utwór powstał umiłow konfliktoz z tamtychleci. A to już coś.

URZĄD GMINY w ŁUKOWIE
woj. siedleckie

Łuków, dnia 10 maja 1982r.

II-8023-17/82

DECYZJA

Na podstawie art.13 ust.1 Dekretu o stanie wojennym z dnia 12.12.1981r. w związku z art.8 ust.1 ustawy z dnia 29.03.1962r. o zgromadzeniach /Dz.U.Nr 20, poz.99 z późniejszymi zmianami/ po rozpatrzeniu podania Koła PTTK nr 11 przy Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej z dnia 07 maja 1982r.

z e z w a l a m

Koło PTTK nr 11 przy Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej na zorganizowanie w dniu 15 maja 1982r. w godz.18-3⁰⁰ dnia następnego w miejscowości Żdżary na terenie Leśniczówki zgromadzenia w formie ogniska będącego zakończeniem tradycyjnej imprezy majowej Koła. W zgromadzeniu wezmą udział studenci w ilości ~~nie~~ nie przekraczającej 50 osób.

Zgodnie z postanowieniami art.12 ustawy Ob.Lech SZEPTYCKI - prezes KTW "Dreptak" odpowiedzialny jest za prawidłowy, zgodny z programem przebieg zgromadzenia, a także przeciwdziałanie wszystkiemu, co zagrażałoby bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Decyzja niniejsza jest ostateczna.

Otrzymują:

- 1/ Koło PTTK nr 11
przy Wydziale Inżynierii Lądowej
Politechniki Warszawskiej
- 2/ Komenda Miejska MO w Łukowie
- 3/ a/a

Zwolniono z opłaty skarbowej- § 42 ust.2 pkt 2 Rozporządzenia Rady Ministrów z 29.12.1975 /Dz.U.nr 46, poz.241/.

Z up. NACZELNIKI GMINY

Elżbieta Domańska
p.o. SEKRESIARZ URZĘDU GMINY

NA RESZCIE

GRZEJA!!!



'CIELAK'

82





CIELAK 82 - PO RAJDZIE
OB. MANIEK KURLANDA (TO NAZWISKO NALEŻY ZAPAMIĘTAĆ !!!!!)
SKŁADA WYJAŚNIENIA SKĄD WZIAŁ TEGO KONIA...
MANIEK WŁAŚNIE BYĆ SIĘ OŻENIE* I NIAK ZAPREZENTOWAĆ ŻONĘ NOL OSNISKU.
JEDNAK KO ZGORZSZENIU KN SZCZERBANÓWKA
NA RAJD PRZYSZEDŁ Z KONIEM.

LATO 82



OBOZ:

BESKID NISKI

Zbyszek Szekmewskiego



Staszek
Kudowski

Zbyszek
Szekmewski



BIESZCZADY

St. Kudowskiego

CZY ABY TYLKO MA PEWNO ?...

JESIEN'

-82

RAJD
I ROKU

OSÓB NIEWIELE

ALE ZA TO GŁOŚNYCH



KLUB TO JA!

(LINKIEWICZ)

Wytucha spór o wybór
Prezesa. Brak decyzji.
Prezesem zostaje po
tygodniu Andrzej
Linkiewicz



Klub stoi na skraju ruin.
Brak najlepszych ludzi, kadra
robi już dyplomy.



RAJDY - JESIEŃ 82

RAJD PIENINY

Mypały bardzo pomysłowe. Spojadnie, bardzo
eleganckie pióramo z P.K.P. na ty okazy
posiada deszcz szepczycki; a ciekawie
wotne sprowadzanie moza pniekaroi
szymon smetowski



poprowadził
Andrzej Kinkiewicz

RAJD BESKID SADECKI

Prezes: Oj niedobre panowie, niedobre!



PKP
POLSKIE KOLEJE PAŃSTWOWE
BIURO DO SPRAW
PRZEJAZDÓW BEZBILETOWYCH

ul. Lecha 10
62-210 GNIEZNO
BSB 5j/420/1647/82
dot. prot. 3a/B11772/82

POLSKA
0.90

Gniezno, dnia 10 grudnia 1982r.

Obywatel
Lech Szeptycki

ul. Nowolipki 30/11

01-019 Warszawa

Fla M.
46-65-53

W związku z podaniem z dnia 18.11.82r. w sprawie przejazdu z biletem nieważnym w dniu 13.11.82r. od stacji Warszawa Wschodnia do stacji Nowy Targ Biuro zawiadania, że należność koleją dochodzona wezwaniem jest uzasadniona. Zgodnie z 3.16 taryfy osobowej i bagażowej PKP /Dz.T. i Z.K. z 1.76r. nr 17, poz.102/ podróżny odbywając przejazd koleją może korzystać z ulgi taryfowej tylko za okazaniem właściwego dowodu, należycie wypełnionego i poświadczanego na dany okres czasu. Obywatel odbywając przejazd za biletem ulgowym ze zniżką 33% okazał dowód nieuprawniający do korzystania z ulgi z powodu braku aktualnej prolongaty. W wyniku tego na podstawie art.93 dekretu o przewo- zie przesyłek i osób kolejami /Dz.U. nr 4, poz.7 z 1953r. Biuro dochodziło od Obywatela należności za przejazd wraz z karą umowną ustaloną Uchwałą nr 99 Rady Ministrów z dnia 6.6.75r. /Monitor Polski nr 19, poz.117/.

DKP 1786-78 50.000 szt.



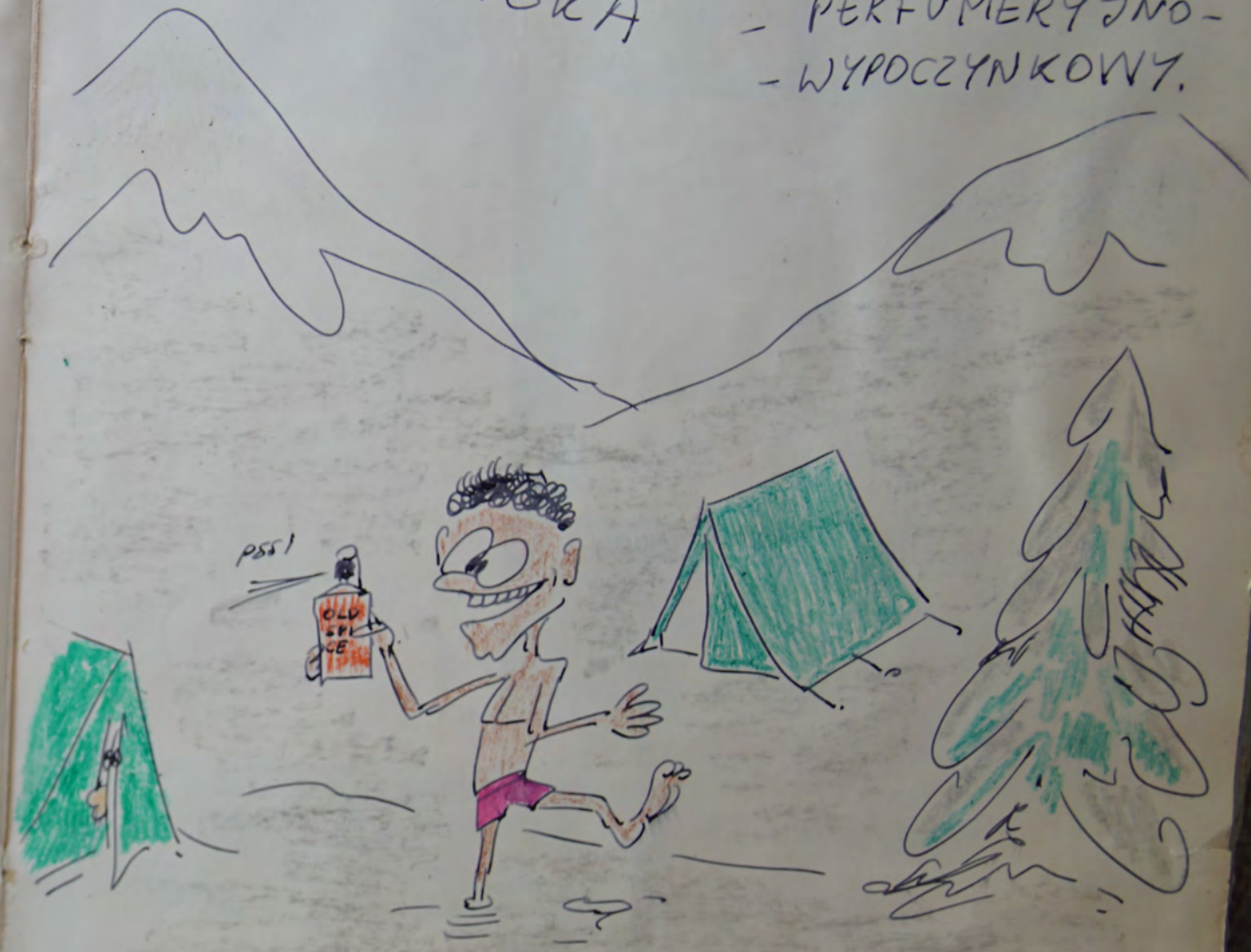


ZIMA
82
83



BUKOWINA
TATRZAŃSKA

OBÓZ
NARCIARSKO-
- PERFUMERYJNO-
- WYPoczynkowy.



Otoż w Bukowinie nie był pomysły dla Piotra J., który
wjechał do domu takśobkō zezax po sylwestrze. Dziewczynny
zaskoczyły nas swoim sprzestem:

- jeane miata buty 3 numery ze duze
- drupe miata nety biegane
- tzeis w ogde baw nie miata



Tyln nas bylo (okno na drodze)



niektory nie mogli się
zdecydować jako kresy
przywodzić



tak sprzącający reszty czasu



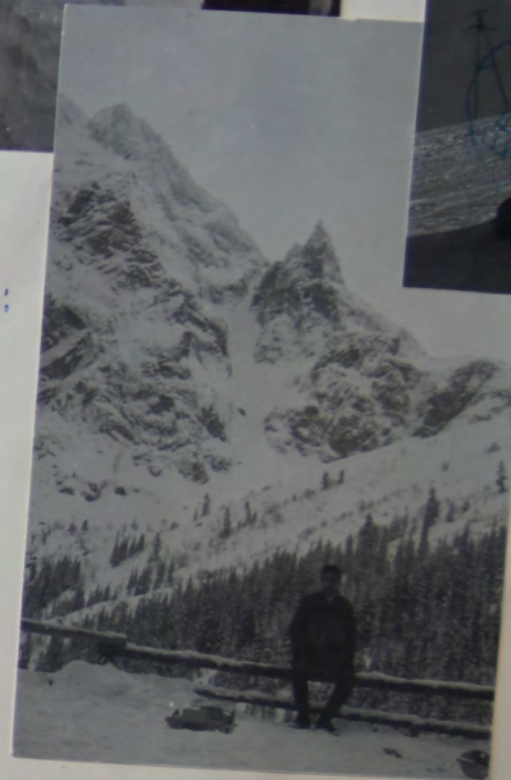
ok. zaryguliący
przez pierwsze
20 minut....



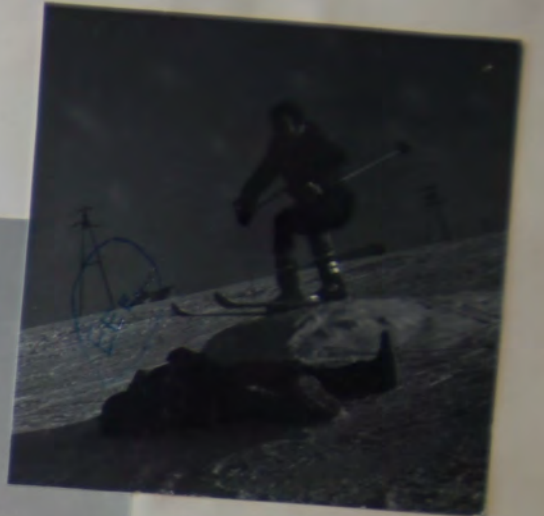
nie wszyscy byli doctadnie
poinformowani na co
molezy się wopineć...



Kozdy ug wtosnych:
- zainteresowaci
- moailnosci



-) i sympati



GRUNT - to dobrze nasledowac!





na początek
we dwójkę

potem już
samemu



najnudniej jest po prostu
uszy spać domu



niedługo żyje przyjeździ pasko-anebska!

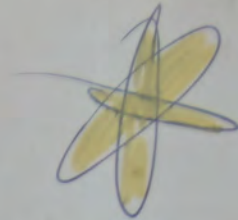
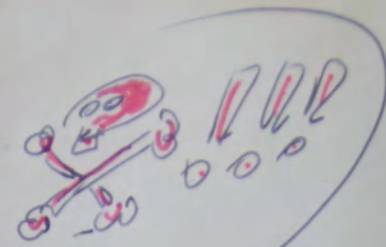


„Wyciąg jak uideo Państwo już
procy, naciame pędzić, obok
duży - b. pascam!”



nie wszyscy mieli narty,
a wszyscy chcieli jechać

BYŁO NAS NAREZCIE DUZO!



BYSTIRE

Na ten obóz pojedźto dwie osoby, ile miało. Śniegu i mrozu było pod dostatkiem. Ogółem każdy robił w dzień - jedną szaleńkę na Kasprowym, inni zdobyli Nosel z każdej strony świata osobno, jeszcze inni preferowali stawy szn do dwunastej. Z ustalemiem rozprawy porozwazyli się trudności.



Marek i Marek dzielnie wystąpili w kolejce do nyszki, aby potem...



ci dwój, także i tutaj szaleńki...



Miśka zębny magrów, zawsze pełen aż do stajonów

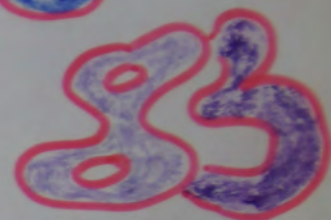


jęp już mi było, ale był Marek





Wielkonoś



BYSTRZE

LESZEK SZEPYCKI miał obawy, że pojedzie sam, ale w końcu zebrało się kilkoro, którzy mitowali się i pojechali na wspomniany wyścig; wiosenne żonczko i inne atrakcje!

Jagoda Rogowska na obóz nie pojechała, ale mimo to zaprezentowała się od jak najlepszej strony.

L.S.



Nietoperz '83

... zapomniał się tłumnie, tymczasem Michał prowadził za sobą po brzoźach Puszczy Bolimowskiej aż do renowacji Dreptański. Punktem kulminacyjnym meczu był mecz siatkowski (11 setów, ale wyniki miały nie być w stanie podać), na który przybyło pierwsze pięciu Dreptańców z przerwami na noc. Mecz przeważał pan młody (jako, że w pobliżu było wesoło) przynosząc co nieco na rozveselenie przemęczonych nauką studentów. Poszliśmy więc na ognisko, przy którym dotarliśmy do śniadania. O śniadaniu, kienjąc się dźwiękami muzyki znaliśmy dom wesoły, jednakże mimo prób zagłuszenia orkiestry gitaras nie zaproszono nas do śniadania. Rankiem (czytaj: w południe) ekipa ostabiona brakiem Michała (musiał biegać jakis wyścigowy kursant) udała się nad Rankę, gdzie przerwano zainaugurować sezon kąpielowy w KTW „Dreptak”.



Gdy wstała cielka tak przygotowała nas z nad rzeki koczując: „... ja ptać podatkami i tyllas ja moga po tej ziemi chodzić...”, udaliśmy się LEWĄ STRONĄ

JEZONI do stacji kolejowej Ranka.



Podsumowanie rajdu odbyło się w piwnicy Lecha Sreptycznego (całkiem zresztą fajnej).

kierownik rajdu
Włodzimierz Łucak

Ordnung muß sein !!!

GIELAK '83



7-9 MAJA



KTW DREPTAK WYDZIAŁU INŻYNIERII LĄDOWEJ PW ZAPRASZA NA
XIV TRADYCYJNY RAJD CIELAK 1982

Zapraszamy na trasy:

1. 4-dniowa prowadzi Szymek Imiełowski
Nowa Słupia-Rudki-Nowa Słupia-Święty Krzyż-Lysica-Święta Katarzyna
Psary-Siekierno-Mostki-Skarżysko Kamienna.
Wyjazd-6.05./piątek/godz.8.38 W-wa Centr.-poc. os. do Skarżyska Kam.
2. 3-dniowa prowadzi Henryk Sztabowski
Kielce-przejazd WPKM- Masków-Klonówka-Radostowa-Święta Katarzyna
Lysica-Bodzentyn-Siekierno-Wykus-Polana Langiewiczza-Wąchock
Wyjazd-7.05/sobota/ godz.6.00 W-wa Centr. Expres - do Kielc
3. 3-dniowa prowadzi Jan Skawiński
Zagnańsk- Świnia Góra-Brama Piekielna-Sorbin-Brzask-Stokowiec-Mostki
Wykus-Siekierno-Bodzentyn-Pasma Klonowskie-Lączna
Wyjazd - 7.05/sobota/ godz.8.38 W-wa Centr. poc.os. do Zagnańska
4. 2,5dniowa prowadzi Michał Orlicz
Skarżysko Kamienna - Sorbin - Brzask- Stokowiec -Mostki - Wykus-
- Siekierna - Bodzentyn- Pasma Klonowskie- Lączna
Wyjazd -7.05 /sobota/ godz. 15.08 pociąg posp. do Skarżyska
5. 2 dniowa prowadzi Andrzej Linkiewicz
Berezów- Michniów- Siekierno -Wykus -Polana Langiewiczza- Strechowice
Wyjazd 8.05/niedziela/ godz. 8.38 poc. os. do Berezowa (poc. wiatrak do Kwisłowa)
6. Dojazd do ogniska:
PKP do Skarżyska Kam. posp. 13.26 ,posp. 15.08
PKS do Siekierna 15.30 , 18.30
do Bodzentyna 15.20 , 17.50 , 19.00 , 19.30
Z Bodzentyna do Siekierna 5 km. ,
ognisko pole biwakowe Wykus z Siekierna 2.5 km.
7. Motocyklowa prowadzi A.K.M.
Wpisowe na imprezę wynosi jedyne 30 zł.
ZBIÓRKI WSZYSTKICH TRAS: 20 min przed odjazdem koło poczty
w hali kasowej Dw. Centralnego z biletami na przejazd.

PRZYPOMINAMY o zabraniu : spiwora, jedzenia na cały czas imprezy,
maszynki do gotowania i odpowiedniego stroju

KTW "Dreptak"



Przy ognisku, przy ognisku
Tak siedzimy sobie wszyscy

..... I znów przyszedł maj. Czas tradycyjnego wiatka, XIV już w historii
klubi. Nadarzyła się ku temu znakomita okazja, trzy dni wolne od zajęć
Tak więc Drużyna Lądowców uczestniczący w imprezie wiatka.
Organizację imprezy zajęł się Henryk Sztabowski. Koszty imprezy w całości
nie stony, więc pokleiliśmy za Nim w Górnym Świątyniście. Miało to wiele
zawodników, jako że wśród Dreptaków są ludzie z kulis, Storczyki, i inni.
Nie zabrakło wśród nich zawodników tras. A te ostatnie wiele gada
upodobani i wolnego czasu. W trzy dni można było zrobić przec-
zynę, zabrać, jeżeli miało się Henryk za przewodnika. Dla osób
mniej ambitnych były krótkie trasy, a dla najbardziej leniwych moż-
liwość dojazdu na samo ognisko. Niektórzy niebyli poinformowani
pomyłki doby i przyjechali o dzień za wcześnie (Pacek Masur).

By zapoznać potrzebny wyjazdowy transport masłach stacji do
dalej góra z Lechaw. Z przyjeździe obywateli mi się zdążyli jednaki
mająć czas. Piąty wiatka - zbyt późno dawał autokół młodej brzozy
(albo byka), a od górnego (którego stawał niebezpiecznym) trudno było
-tudaż drewno. Tak więc po utrudzonych drożach, Dreptaków zaraz
po przyjeździe zaproszono do roboty.

Siekierny postępy w wielu i podoba bre-
żna przekradła się co nieco. Wiatkiem
zajął się pale lwyde Marek Pilimau,
by w porę dokonać "akcji namaszczenia".
Zawiedliśmy w końcu przy ognisku.

Tradycyjne śpiewanki i gra na gitarze
co zdaniem wielu, stawały nas ocalenia.
Była też część oficjalna, na której
członkowie Rady Turystycznej wysłali błedy
Przewodnika Dreptaka, przewodnik Andrejow
dinkiewiczowi i Henrykowi Sztabowskiemu.

W międzyczasie część uczestników rajdu
z namaszczonego przewodnikiem po-
stała zapalić znicze na mogiłkach
partyzantów, patrzeć historii Rynku
i jego współtowarzyszy.





Okolo północy nastąpił punkt kulmi-
 nacyjny. Sity fochne stwierdziły, że ulelek
 wstaje się do spozycia. Nastąpił spowolnie-
 ny rozdział. Najwyższy najedli się do syta....
 Wskazywano opinie starych dreptaków być to
 ludzie z lepszymi ulelkami.
 Bowiano się bardzo dobrze utępo, utępo
 do noc, tylko co mniej wybrali ulelne
 ulelali zwróconych stodoł. Byli
 tacy, co wleli do nosu, młyniec przy
 wlelku i dopiero młocemy, poronny
 młocemy spędził ich ze snu.

Rano - sprzątanie namiotów i powrót znowu
 osobnymi trasami. Ciesi uparta się, by ko-
 nownie odwiedzić sady, w Włochach,
 a w rezultacie wyprzedziła nas piątka
 Gątersów.

Tak więc po wielu przypadkach spędziłyśmy
 w me wlele w sady, by nastąpił
 wlele, nasz wlele, nasz dalszy.



Kiev. Gosta. Rozkoche

LATO 83



ZIEMIA 7-20.07 KŁODZKA

Oboz rozpoczął się i skończył relaksowo. Dojazd wagonami przedsiębiorstwa państwowego WARS opatrzonego napisami „Wagon z miejscami do leżenia”. A w Kłodzku... rozpakowaliśmy od śniadania - fasolka po bretojsku. Dobrze mieć był trafny - wszyscy przeżyli, a nawet w ciemnych lochach labiryntu twierdzy kłodzkiej nie było tak źle. Na obiad było woda mineralna z miejscowych zdrojów i tak pakniepieni pojedliśmy ^{świeżego} cennego kruszcu w Górach Złotych. Niestety od miejscowego geologa dowiedzieliśmy się, że złoto będzie za 200-300 lat, wtedy mikroskopijne ziarna złota „dorosną” do wielkości optycznej do obracania. Poruciliśmy więc przyjechać do przesiewania piasku (co prężniejsi przywrócili ze sobą) i zaczęliśmy bawić się w jaskiniowców. Bivokując pod Grota Radostowska, częstowaliśmy zmeżonych turystów niebatka z kociatka. Gdy wzniosta się fama po całej Kotlinie Kłodzkiej o prowadzonej przez nas taniej jaski nastąpiła strasliwa inwazja turystów - musiliśmy nocą uciekać w bardziej odлюдne miejsca.

Jeśli odchodzić - to tylko „sudeckie biesiurody” czyli Góry Białskie. Nocna cicha dojeżdżaliśmy do Stronia Śląskiego i przypadliśmy na kilka dni. Bivokując w najbardziej dziwnych miejscach unikaliśmy spotkania z żołtwinami WOP. Gdy już przesłaliśmy wszystkie siresiki a biwak 300m od granicy pod szytem Orlika zmudnił się zesłaliśmy do Nanej Morawy. A tam - baza namiotowa koto PTTK z AR. Poznań, uroczę bazunki (do obejrzenia na slajdach H. Sebastianowej) zaopatrywały nas rano w świeże mleko. Po zregenerowaniu się postanowiliśmy się dostać do Jaskini Niedźwiedziej otwartej dopiero od 2 tygodni. Biletów nie było, rezerwacja miesiąc wcześniej, czekaliśmy gdy jakaś grupa się spóźni 3 minuty. I nagle już 2 minuty nie ma grupy, nerwowo tupemy przed kasa, dostajemy bilety jako pierwsi ca nami tłumy czekających. Niechodzący do służby, o z tyłu słychać głos wyciwalety społeczników, ale my już jesteśmy w jaskini, podziwiamy piękne formy naciekowe, wspierające, ogromne kulestko podziemne. Udostępnione jest do zwiedzania tylko 10% korytarzy, ale te dwa procent zajmuje nam 45 min. Zadowoleni wracamy na bazę

Obie już się prawie kończy, a przed nami wciąż nie zdobyty Śnieżnik.
Po powrocie ambitne ~~prze~~ plany. Jutro na Śnieżnik do Międzygórza.
Pobudka o 8⁰⁰. Zaspam przygotowujemy śniadanie i w drogę.
Opornie jedody opóźniają tempo marszu. Ale dzielnie trzymamy się zaplanowanego
tempa. Śnieżnik - kiepska widoczność. Zupka w schronisku i w dół, Międzygóra.
Tęże wreszcie, do nocy daleko, kondycja dopisuje, ktoś rzuca kostkę
na Iglicana - zobaczyć Matkę Boską Śnieżną koronowaną w tym roku
przez Papieża na mszy we Włocławku. Niestety była tylko kopia,
"cudowna rzeźba" pielgrzymowała po parafiach diecezji włocławskiej.
Pracownicy to był dzień 40 punktów na GOT.

Na koniec - najbardziej znane przez nas góry - Stołowe. Szybko przejsie
z Łodkowa przez Serehiniec do Kudowy Zdrój (po drodze kaplica czeska)
i zaopatreni w dwie tabliczki czekolady (substytut) wsiedliśmy do
pociągu. By wkońcu w domu odpocząć, pospać i uszyć dółki
w góry.

Wiesiek Białkowski.

Rumunia 83

Lipiec

Sprawdzanie to będzie może trochę za bardzo poważne, ale
to dlatego że już (nieśmiało) opowiadaniem. Po tym chce tu napisać
trochę niezgodnych informacji, które mam nadzieję przydadzą się
przyjaciółom kierującym do Rumunii. Po poradzie z Krysstofem
Segitem (specjalista od spraw Rumunii w SKPB polecam jego rady wszystkim
wyjeżdżającym do Rumunii) ustaliliśmy że pojedziemy w Góry Lotru, Parang,
Suryanu oraz zwiedzimy Sibir i Sighisova w Transylwanii, Bukareszt
w Wotoryzanie oraz słynne Monastiry Mołdawskie w Mołdawii. (okolicę Suceawy)
Plan ten został w praktyce nieco zmieniomy. Zaczęliśmy od gór, ten
przyjeżdżaliśmy do Sibir (przez Budapeszt) tam zrobiliśmy zakupy
(głównie chleb) bo na czele górską rzekę jedzenia mieliśmy z Polski.)
Z Sibir brudną i zatłoczoną kolejką rumuńską dotarliśmy do miejscowości
Atia Rul Vadului. Według jednej z map na zach. od tej miejscowości
odchodzi szlak w Góry Lotru. Jednak szlak nieznalazłem
i za radą miejscowych poszedłem drogą, która prowadzi się przy miejscowym
motelu i prowadzi wzdłuż rzeki, która płynie doliną Valea lui Vlad.
Podobnie ta droga było dość Tapodue. Zauważaliśmy przy tej drodze
w miejscu gdzie rzeka Tapie dopływa (zauważony na mapie) jest tam białe
chałupy górskie. Następnie dwie, po dwóch godz. marszu droga się skończyła.
Dalej w górę były tylko dwie potoki, których dość ciężko byłoby iść i w górę strone
szlaki owne. Postanowiliśmy iść w górę tymi szlakami, trochę fransuzycki,
ale i tak miejscami było tak strasznie że odiliśmy na orowaki. (zapoda namy
szłyła szkie szapka) Trwało to około 40 min ale dość ostro w kość. Potem
byliśmy już na wierzchołku bardzo górnym Lotru, i dalej etapowo
płynęliśmy górami Lotru. Tam znaleźliśmy dość szeroką drogę, po której
gdymy nie było można by iść nawet samodzielnym. (na 2 tys m upm!!!)
Ta droga polecam przyjaciółom doboru być może pot akawara, i
napewno wygodniejsza. Proga to iść z poprzedniej stacji kolejowej
(jadąc z Sibir) tzn. z halta Valea Fratului, i jest rozważona na mapie
Austriackiej 1915r. Dalej wzdłuż przebiegała bez większych przeszkód
Po ok 3 dniach zrobiliśmy wypad w Góry Sybirskie, zrobiliśmy najpiękniejszy

Szwyt - Ciudrelul. (2245). Po 8 dniach rozłożyliśmy namioty pod namiotem Lotm do Cabana Obirsia Lotmului. (1380 m) tam dokupiliśmy jedzenie i wyjechałszy traktem w Gory Parang. Wymyśliłem że traktem wyjechać ma na przełaz Urdele (ok 2000 m) i stamtąd przejść pasem gór Parang do jez. Cilcescu. (stygne miejsce biwakowe w tych górach) też na wys. ok 2000 m. Niepodziwując trudności jaka się tu pojawiało było ukontakowane Parang, okazało się że wzdłużka jest tu trudniejsza. G. Lotm są bardzo ~~szare~~ Tąpodnie ukontakowane, góry i wienchocki są b. niskie i trzeba mieć dość 2-3 min. w poprzek góry żeby zobaczyć co jest z drugiej strony. Są podobne trochę do naszych potoków. Za Parang odchodzi się ostymi formami, szczególnie od strony Pm. przypominają Tatry wysokie, dużo perłerek płodowych, skałki. Tak więc do jez. Cilcescu dotarliśmy po 2-3 godzinach zaliczając po drodze 2 plecakiemi dwa myty po ok 2200 m. bo nie można ich było omijać. W Parangu 2 bary nad jeziorem zaliczyliśmy Parangul Mare 2518. Pogoda w górach mieliśmy dość kiepską, więc zrezygnowaliśmy z gór Szurim, postanowiliśmy wrócić jechąc nad morze. I tak ok. Obirsia Lotm wyjechałszy przedaliśmy do Petrosu, dalej do Sibiu. Zwiedzanie Sibiu (2 dni) - miasto o wspaniałej renesansowej zabudowie (jest też co najmniej 1 oryginalny dom gotycki!! oraz gotycki kościół, natura średniowieczna, mury obronne) dalej było zwiedzanie Sighisoary (średniowieczne stare miasto gotycki kościół średniowieczne baszty, białe i mury obronne). Stąd przedaliśmy prosto nad morze. (camping Naradoni) uwaga! - trudno znaleźć miejsce na campingach) Ostatnie dwa dni spędziliśmy w Suceawie. Wskazywały nam nie pozwolił obejrzeć wszystkich monasterów (unikaty na skalę światową np. Voronet) odwiedaliśmy tylko Górę Hramului. Na zakończenie parę ciekawostek w górach Lotm zostało utworzone \S z kamieni. (niech przynajmniej obory sprawdzą czy nie rozbroili). Były też wyryte same napisy (na Parangulu) Pnobjem oboru (od chwili gdy Andzej kupił gitarę) były "Zielona wrona, dziób.... itd" ~~o~~ "Pamięć wrona z dżdżownic" Andziej "Zygnij... Bo ja prowadzi Lech". Polecam też rumuński Mustafalar w litowych butelkach - cena 12-20 lei. W Bukareszcie można polecić kawał miodu oraz skansen. Ekspozycja ze skansenem zaprezentujemy w Krowy, ^{tam} diobinasty wóz, na drewnianych kołach

Kierownik
Staszek Kucharzski



SUCEAWA
LA VILLE, VUE DE LA CITADELLE



LE MONUMENTS D'ART
ET D'ARCHITECTURE MÉDIÉVALE DE VORONETZ

GÓRY TARCU I REZEZAT

WSPOMNIENIE UCZESTNIKA

„Lato - sierpień - Rumunia - góry.

1. podroz z przesiadką w Budapeszcie, tyle lat czekałem aby wsiąść na ryklor, w/dampnie, cudowne chwile za jedyną 5 forintów, świetne piwo „Pitener” za 30 f., ale warko
2. Wjazd do Rumunii, handlować chca - nie ma czym, więc tylko od konwersacji - tutaj jest piernik moje wrażenie, uciekamy w góry, dobre zamocowanie wjeżdżając wyciągiem na szczyt, pierwszy postój z pasak - wotowina w słoju własnym - narazie smakujcie, papudynie - chaszczowanie stromo, stromo, udat, data ostro w kosc wisielec karty, odporunek, piernik mini - bura, rano niespodzianka - udatuje po naszym obszarze stado kied (trzeszczana - same się paszą); następny postój w wiosce „leje jak z cieba” - jest na szczycie hotel, dobra wyzeczka, piwo, pogoda kintelkowa, na szczycie przed wiezorem przestało padać, rano wypustamy ciągnikiem na podbój następnego szczytu, niestety na samą górę nie wjechał, telepiemy się sami, psy, pastora, cuce - narazie jezioro, rozbijamy się - rozpozna się okres polowania na niedźwiedzia, czuwamy ~~zamiast~~ przy ognisku, wspaniałe noce - pogodne, ognisko tylko niektórzy spią, wystawia nam 3-4 gade żur, dorypiemy po pranie z wycieczek, wierzonymi wozynkami pitkowate na stoku z pastusami na i ozywiscie wotowina z papryką - smakujcie znacznie gorzej, ale się je
3. Przeskok do Retezatu, ciekawie i z przygodami, potem do samej trzeiej bary ostro, ostro, ostro w górę, wielki wspaniałe, wycieczki, wchodzi na najwyższą do tej pory górę (Peleaga - 2509 m n.p.m.) wotowina coraz gorzej, ale trzymam fason staram się nie chadzić w kwiabi częściej niż co godzinę, kąpiel w jeziorku - zimna strasznie woda, zTazimy i tazyimy się powoli nad morze.
4. po drodze wyskok do starożytności, oglądamy ruiny, przystajemy po stolicy rajmskiej prowincji - Daeji, fajne jest zutascusa forum, może na sobie pokrywcei...



ZMIANA BAZY. PRZEJŚCIE W REZEZAT



OTOCZENIE JEI ANN NAD KTÓRYM
BIWAKOWALIŚMY

5. wrocie - kupa ludzi, woda bledna
pewnie wrozenie niechciane, ale potem
jakos bylo silny wiatr odpysil wode oraz
plab z ludzi, na wotownie patraci nie moge,
ale prawiada sie karcasa wisc jemy wotowiny
i tak

6. Bunt parazytem, wspomniany ciebie pygmalion
ciężemy się że wrocamy, każdy ma już
dosi słuchania rumuńskiego języka, a w poręgu
swójka, znajome „cholerę” się słyszy

- dobre by było pójchać tam jesura roz,
tylko wspaniałych górak zastato, a wotowiny
też można przetrzymać

Moniuse Baran

UWAGI KIEROWNIKA

Wspomnienia jednego z uczestników oddają klimat
wyjazdu, były chwile wspomnień, ale i były ciężkie
chwile podczas marszu, kiedy zmęczenie brało
górę nad wytrzymałością. Były to niekiedy
chwile. Były też konsekwentne wotowe, motyw
Przewodni wspomnień (1904 sztuki), ale też siły wotowy
malo. Wszyscy miło wspominali Egipt Tawny, gdzie
w ciągu 5 dni spotkaliśmy tylko 3 turystów.
W Retezacie większy ruch, spotkaliśmy nawet
polską gups studentów z KUL-u.
W Rumunii można jeszcze znaleźć to czego turysta
zawsze szuka, spokój, ciszę i dźwięki gór.

Henryk Sztoborski



CIEŻKIE JEST ŻYĆIE TURYSTY

RUMUNIA II

29.07 - 24.08.83

KIEROWNIK: ANDRZEJ LINKIEWICZ

Relacja z tego obozu będzie miała charakter
refleksji, czy też moje wspomnienia, a nie bardzo
dokładnego sporawozdania, gdyż pewne szczegóły
zostały się już nieco w naszej pamięci.

Ale pojedziemy do reu!

Wyruszyliśmy z Warszawy międzynarodowym po-
ciągiem pna Budapeszt do Buleasteru. Z pociągu
ewakuowaliśmy się w Branowie, śled za paręty
piapiarów „Yugo” dostaliśmy się do miejscowości
Zamanti, śled uciesiono pierso, a ciężkowo auto-
pom dotarliśmy do schroniska Plain-Foi - głównej
bary wypadowej w Fograsze od wschodu.

1 MUNTI PIATRA CRAIUI

Schronisko słabo zaopatrzone leży u podnóża, watego
ale przepięknego pasma górskiego Munti Piatra Crai-
lui, które dla części uczestników obozu słacato
się jedynym jalcie pexuali w Rumunii.

Dolne partie Tairuccha porosnięte są lasem. W miarę
zwiększania się wysokości steli nagle wypiętraję się
bardziej piazawo i pnieć się w górę ostrymi skata-
mi tworzą navesacie porzarpane grań, której kul-
minaję jest scrypt La Om (ok. 2200 m n.p.m.).

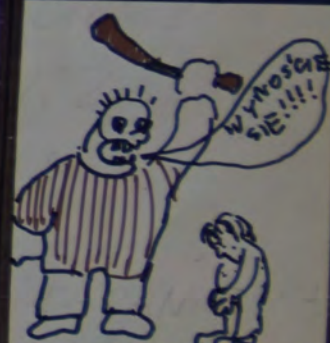
Szlaki w Munti Piata są, wyższych partiach
oraz na granic trudne technicznie i radilibyśmy
zachowanie wzmiankowanej ostrożności typu wszystkiemu,
który mają, słabe obycie z wysokimi górami
(silnie desponowane fragmenty, oślizłe skaty,



MUNTI PIATRA
CRAIUI



CIEGLE PADA.....



ZMIENIAMY MIEJSCE
BIWAKU



TAK SIĘ WYKUNA RZY-
WIAŁO POLSKO-RUMUŃ-
SKA



TECHNICZNE TRUDNOŚĆ
W HUNTI PIATRA.



WYRUSZAMY DO
BRAJKA.



FOGARASKA MGA.



GRUPOME ZDJĘCIE PRZED ODTAZEM

piomany bijące w głąb w czasie burzy itp).
Warto jednak pamiętać o tym, by dno-
wały się przed nami widoki, które na długo pozosta-
ną w pamięci. Jaki trudzie jest poruszyć się w
Munti Piatra przy nieprzejętych warunkach atmosferycznych
przekonał się krój nasi kadeby (Jarcli, Todok, Waldok).
Którzy dohonali ponad 5-godzinny zepia z grawi
wraz z alpinistami rumuńskimi w czasie kwajęcej
burzy. W kilka dni po zejściu namiotów rozpostła
się kwajęca z mątnymi przerwami duża tydzień ulewy,
która skutecznie polepszała nasze plany.

Na dobrą sprawę musielibyśmy zmienić w tych warunkach
miejsce bivalu (niepomyślnie nie zważając
na rozbięcie namiotów w promieniu 200m od sro-
nisk), a od rumuńców dowiedzieliśmy się, że taka
paskudna pogoda panuje tylko w rejonie Fogarasy.
W tej sytuacji nie muszę chyba pisać jaki nastrój
zapanował na bivalu.

2. Fogarase

W międzyczasie Stawek Lipski korzystając z dwu-
dnego przepustka wyruszył samotnie w Fogarase.
Ponieważ cały obóz miał posunąć się w ślad
za nim co jednak nie nastąpiło, więc podpisa-
ni postanowili dotrzeć na umówione miejsce spo-
życia by zawiadomić stawka o zmianie planów.
Dotarliśmy więc w Fogarase, najpierw do schroniska-
hotelu Cabana Cascada (1500 m n.p.m.), a potem
do schroniska Cabana Bilea Lac (ok. 2000 m n.p.m.)
Byliśmy w samym środku gór, ale prawie
nic nie widzieliśmy. Pielichna mgła,
i niewstały deszcz sprawadły naszą percepcję w

połicie zawa.

3. Bucegi

Kiedy większość uczestników postanowiła wyjechać nad
morsko, my w kilka osób zdecydowaliśmy, że spędzimy
jeszcze kilka dni w Bucegi - górach leżących pomię-
dzy Branowem a Bukaresztom. Bucegi spadają
pomiędzy szczytami w kierunku Sinai i Fustoni
(wypoczynkowe miejscowości) tworząc na górze
rozległy płatowy w kształcie podkowy, otoczony
zapadniętymi stokami znajdującymi się w środku
dolina. Pielichni porośnięty jest krzewami i kosodrzewią.
Najmniejszy szczyt parma zupełnie płaski Omu
(ok. 2600 m n.p.m.) w niczym nie przypomina krajob-
razu Munti Piatra.

Wspaniała pogoda! Przed nami rozpościerała się pano-
rama Karpat. Chmury, które od rana
do rana skłębiały się fantastycznymi kształtami,
tworzyły pod nami purzysty dywan. Zatrzyliśmy
bivalu ponad pięćset metrów na wys. ok. 2000 m.
Za dnia nad nami tylko niebo, w nocy rozgwie-
dzone niebo.....

4. Morze Czarne.

Camping „Zodiak” w miejscowości Saturn Koto
Mangalii.

Dwie spędziliśmy na plaży nudystów, a wieczory
w kregielni.

Potem był jeden dzień w Budapeszcie.
I to był było na tyle.

TADEUSZ LENARTOWICZ ANDRZEJ LINIENWICZ
JAROSŁAW OSNÓLSKI

L.L.O. CORPORATION



KRÓTKIE ROZSTANIE

BUCEGI SPADAJĄ
PIONOWYMI ŚCIANAMI



WYBRAŁIŚMY NAJ-
TRUDNIEJSZY WARIANT



BARPAKIE NOCE



PO SŁOŃCE I WODĘ



W BOULING-GRAS
ZE MNĄ !!

L.L.O. CORPORATION

THE
END

UFF, TERAZ
MOŻE SIĘ NIE
ZAWALI



PO WYKONANIU TEJ MORDERCZEJ
ROBOTY, PREZES ZREZYGNOWAŁY
WYKONĄK SKOK, POPADAJĄC W
KONFLIKT Z PRAWEM. WKRÓTCE
POJAWIŁY SIĘ, NA PŁOTACH NASTE
PUJĄCEJ TREŚCI OBLÓSZENIA →


Rajd I-acta

Oznaczenie Sądu

Data 22.03.84.

Sygn. akt XV/43

W odpowiedzi podać datę
piśmie i sygn. akt



LIST GONCZY

Imię Andrzej Teodor

Nazwisko LINKIEWICZ

Przezwisko " PULKOWNIK "

Dzień, miesiąc i rok urodzenia -nieznany.

Imię ojca Teodor matki Henryka

z domu Biedrzycka

Miejsce urodzenia Chełm gmina -

województwo chełmskie

Ostatnie miejsce pracy ZKIN PW

Obecnie miejsce zamieszkania (dokładny adres) Kopińska 12/16 p.337A
Warszawa- Ochota

Adres rodziców lub rodziny Chełm ul. Lwowska 23.

Zawód bez zawodu.

Rysopis: wzrost średni nos ma.

włosy na głowie ciemne usta namiętne

twarz z nalana uszy nie przekłute

czoło wysokie zarost hiszpański

oczy za szkłem

szczególne znaki pęknięte szkło prawe w okularach

Przestępstwo zarzucane §320, §322, §675 kk.i inne.



PO PRZYJĘCIU REZYGNACJI PREZESA
Z ZAJMOWANEGO STANOWISKA ZE
WZGLĘDU NA STAN ZDROWIA, POWSTAŁ
PROBLEM

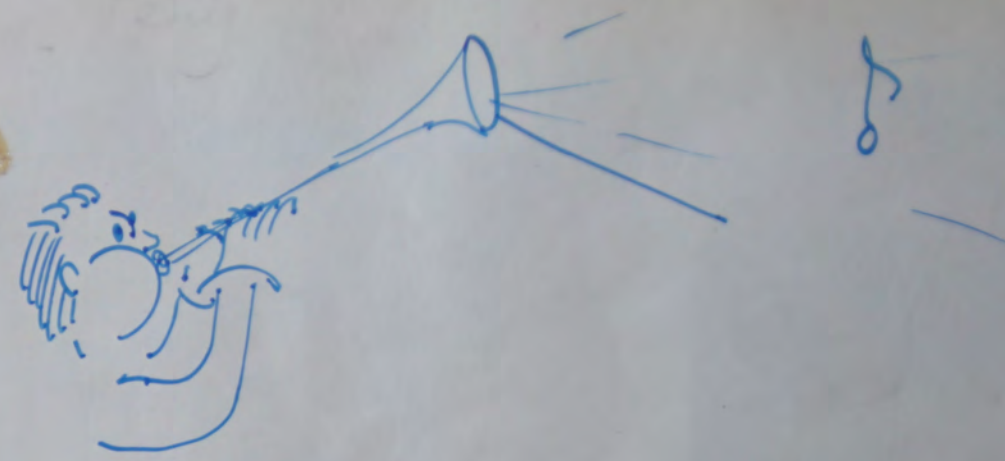
KTO NASTĘPNY?



W WYNIKU TAJNYCH, RÓWNYCH,
BEZPOŚREDNICH WYBORÓW
PREZESEM ZOSTAŁ WYBRANY
WŁODEK ŻUREK.



TA RADOSNA WIEŚĆ PODANO PO
RAZ PIERWSZY DO PUBLICZNEJ
WIADOMOŚCI NA RAJDZIE I ROKU



BANKIET - XV lecie
K.T.W. » DREPTAK«



ZYWIIEC '83

KIEROWNIK : ANDRZEJ LINKIEWICZ

W dniach 24-27.11.1983 Dreptacy zaszczycili swą obecnością Beskid Żywiecki. Raid był dwuetapowy. 24.11. wyruszyła I grupa składająca się z Goski, Tanka i Jarka. Po długiej i męczącej podróży dotarła ona do Życa a stamtąd (pokonując trudności w znalezieniu stosownego szlaku) znalazła się w schronisku na Hali Borecznej. Tam wysnawiono sobie rendez-vous z drugą częścią rajdowców (Agnieszka, Włodek, Marcin, Anulka). Ci ostatni mieli nie mniejsze kłopoty z dotarciem do umówionego miejsca. Z ^{braku} siłowni lokomoty, musieliśmy pokonać trasę Żywiec - Żabnica na piechotę, by w końcu znaleźć się w przewidywanych górach. Na Borecznej przybyliśmy z opóźnieniem i tu przed schroniskiem spotkaliśmy zniecierpliwioną oczekiwaniami resztę towarzysztwa. Po kelosycznym posiłku składającym się z zupki ogórkowej (Marcin z grodu ziamat Tyski) wymuszyliśmy odejść. Naszym celem stało się schronisko na Hali Lipowskiej. Po drodze trafiliśmy na ślady niedźwiedzia, co wywołało dyskusję na temat „Jak należy się zachować w

momentem zetknięcia się oko w oko z w/w". Były trzy koncepcje, ale na miejscu żadnej nie udało się sprawdzić!

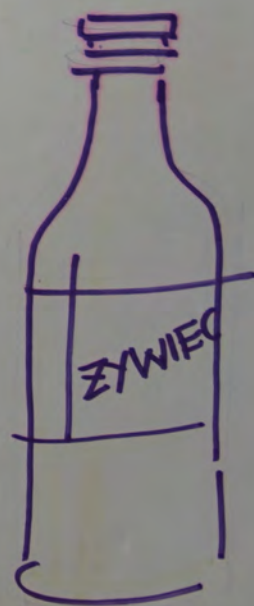
Na lipowskiej plaży to nas bardzo serdecznie wzięto, zdecydowaliśmy się na dłuższy pobyt.

Najmilej wspominałem wieczerę. Pierwszą z nich był wieczerem kawatów, w opowiadaniu których prowadził Merwin. Drugi wieczer był ambitniejszy - zaczęto się od śpiewanki przy gitarze i flecie - a skończyło się na recytowaniu Miłkiewicza (też Merwin). Wbrew pozorom czas między jednym a drugim wieczerem spędziliśmy też w górach. Część z nas wyruszyła na szlak, a reszta odwiedziła sąsiednie sanonisko na Rysionce. Wspólnie dołączyliśmy do wniosku, że na lipowskiej jest nieprzystępniej i chętnie pojawilibyśmy się tam znów.

27.11 weno przyszedł moment powrotu do domu. Wybraliśmy dość strome zejście - przekonałem się, że lepiej wchodzić niż schodzić. Udało nam się kilka razy "zglebować" - moje wreszcie odśnieżenie stało się lekko wilgotne. Dotarliśmy wreszcie do autobusu, który zawiózł nas do Żyweca. Kilka godzin, które pozostały nam do odjeżdża powrotem spędziliśmy też przyjemnie (jak to w Żywecu). Jedynym mankamentem wrażeń jest brak zdjęć - tym razem Merwin nie popisał się.

WNIOSEK: Beskid Żywiecki jest uroczy, choć z powodu bardzo gęstej mgły nie udało się nam tego sprawdzić w 100%.

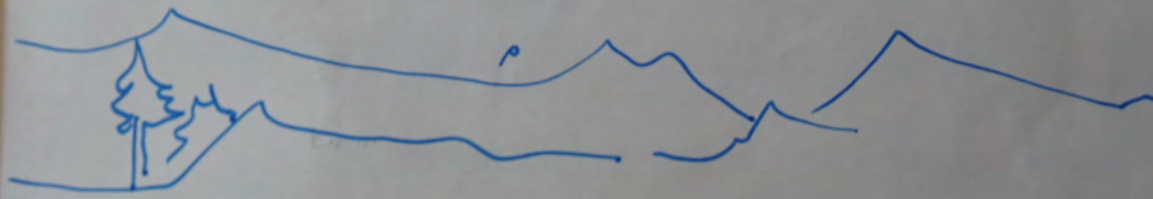
→ Element folkloru żywieckiego



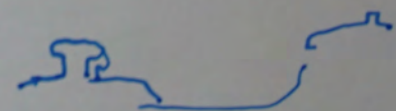
ZIMA 1983



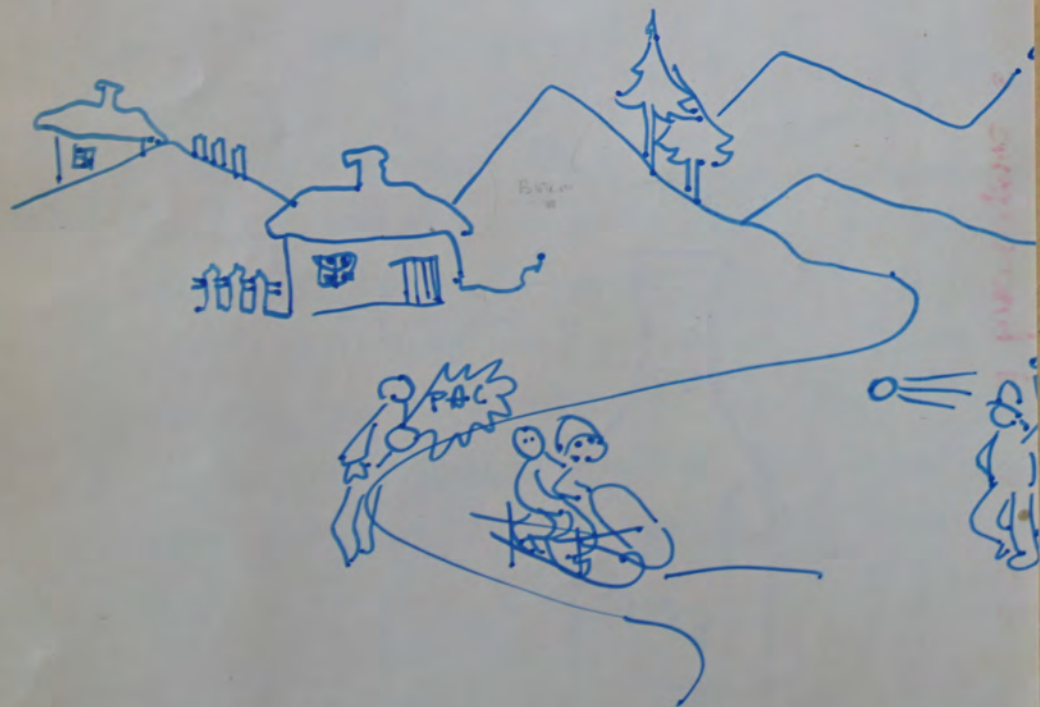
29



WSZYSTKO ZABYPANE



ZIMA 1983



^{-str-2}
 tylko potowa elipsy. A potem to był już sylwester - zorganizowaliśmy go wspólnie z doorem Marcine, który koncert w sąsiedniej diadepie. Bał sylwestrowy odbywał się przy dwóch kasach i radiu. Do północy było miło, trochę wine się wypilo, ktoś coś zagrał, ktoś zaśpiewał, a ktoś nie, ~~potem wszyscy toast wzięli~~ jacyś merniejowi przyszli, bankę grając z sobą wzięli, były śpiewy potem tańce itp... Na drugiego dnia grupka co ambitniejszych artystów wybrała się na spacer po Bukomnie, a 2 stycznia A.D. 1984 z inicjatywą codziennym ~~całkiem~~ wysiłowem narciarze zaczęli plekać na płacy, wzięli narty na ramiona i odjechali aby z ~~zapasem~~ ^{zapasem} rozpocząć naukę w naszym seminarium. Na placu boju pozostała tylko Ruda i niżej podpisany kawosik, który wspólnie z medobitką i doorem Marcina oraz Andriejem L. i Osmolem i Merkiem S. odjechali ~~dalek~~ na Rusinowską Polanę

str-1-

"W takich warunkach to się chyba Ben Jemus narodził" - nelił kuzniek po wejściu do domu, w którym mieliśmy mieszkanie (do ~~tego~~ obony mieszkającej się na portenie dochodził swojski zapach).

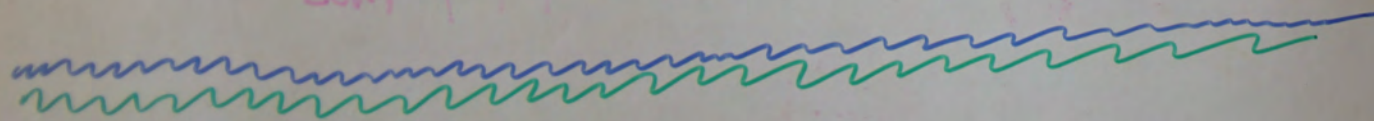
Obóz był z założenia namiarowski, ale z powodu braku śniegu trzeba było zmienić jego program. Robiliśmy więc ambitne wyprawy do Zakopanego: do cocktail baru, salonu gier automatycznych, na pizzę i narty i a także do kina. Byliśmy nawet na Babatowce... kolejkę! Po kilku takich nycierpnych dniach zapadła decyzja "... musimy awansować, idziemy w górę". No i ponisnę. Podejście z Herskiego oko nad Ciemny Staw było tak obłożone, że dalej do doliny Pizim Franców wybrać się

DLA
NIEZORIENTO-
WANYCH.
po lewej
OSMOŁKA
po prawej
LINKA



NASI WETERANI.

Ech, gdyby to zaliczono między nami...



MARCIN NAD j. Rosi



Marcin specjalizował się u białych
obozach indiańskich nad Rosiem.
Okolico wówczas płałyła, raz się
dot się słychać przez dźwięki itp

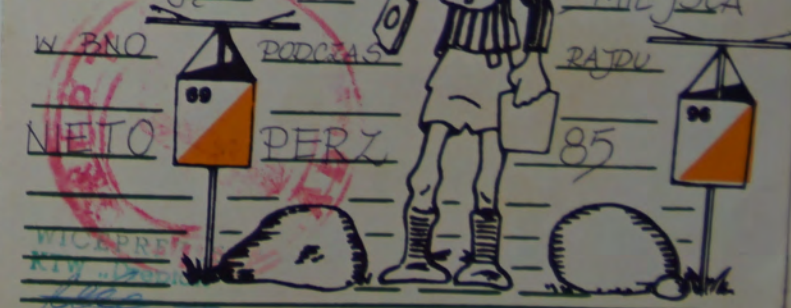
NIETOPERZ W REGUCIE

WSPOMNIENIA
Z BIEGU
NA ORIENTACJĘ



DYPLOM

DLA JWONKI KUCH
LIDZI PUCZKO
HENIA SZTABOWSKIEGO
JACUSIA SZCZYPINSKIEGO
ZA ZAJĘCIE 4 II MIEJSCA
W BNO PODCZAS RAJDU
NETO PERZ 85



SŁOWACJA

Władysław Raj
Spis



PRZEKROJ A-A

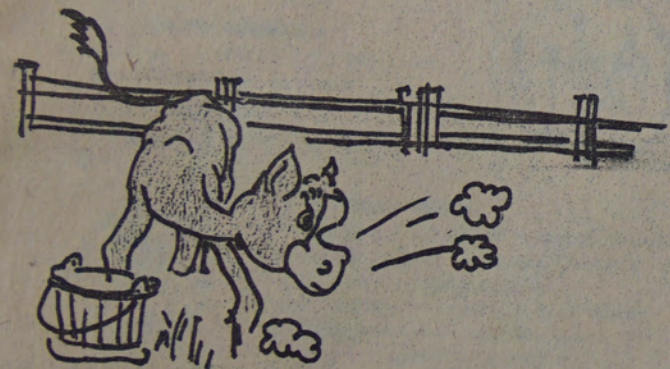
NAD BIELICZNA ŚNIEGU AZ PO PAS...



CIELAK W SPALE

XVI TRADYCYJNY
RAJD
"CIELAK"

23-26 MAJ 1985



KTW
DREPTAK

LATO

Spalaczkowa na Wigrych



NAUKA
WEZŁÓW

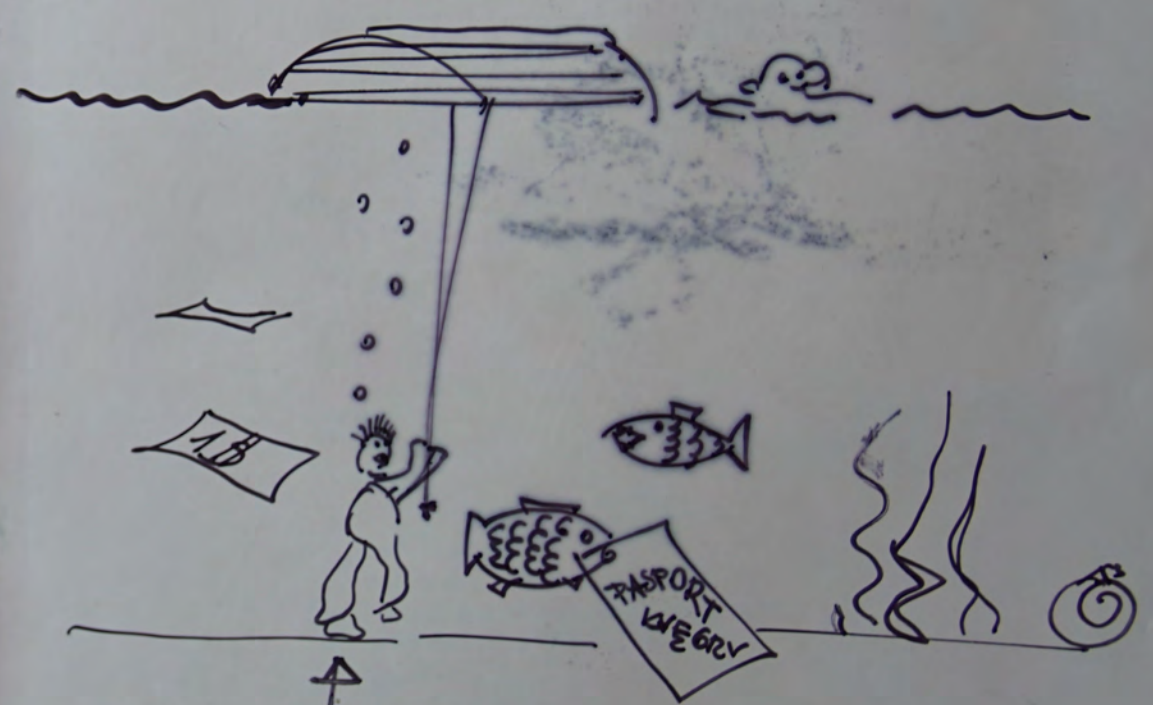
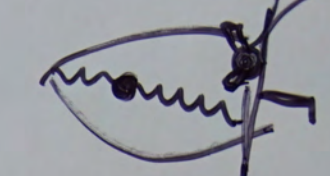


WEZEŁ
"GORDYJSKI
PROSTY"

WIGRY

1985

CHYBA
PBYNIEMY
MORDEWINDEMI



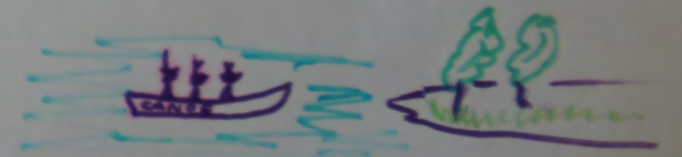
NASZ
KIEROWNIK ORGANIZUJE
WYPRAWĘ
POD WODNĄ

OBÓZ WODNO WYPŁOCZYN- KOWO-ETNICZNY

~~Łódź~~ **PIZZ** - (ALE NIE
CZYTAJ)
Vikingage



MYPRANA HOZENNA PO ŁUKI



Dorota Wrotowska	15
Joanna Wrotowska	30
Teresa Czarnicka	40 45
Ewa Kozłowska	30
Magdalena Burgiel	30
Elżbieta Hajer	5
Barbara Jaron	20
Martyna Sierpińska	35 40
Wiesław Jamiołkowski	65
Piotr Szumik	-
Marek Korwowski	5
Leszek Warzecha	30
Roman Cetner	5
Walter Dopienata	X
Karel Pilonz	10
Wojtek Marowski	25
Barbara Konecka	20 ?
Ewa Flisowska	10
Zbyszek Zakrewski	10

Σ 385 zł

S T U D E N C I E I - g o R O K U ! ! !

Klub turystyki wszelkiej "DREPTAK" działa na naszym wydziale już 16 lat i jest klubem niezależnym i samorządnym. NIE JEST ON AGENDĄ ZSP, ZSMP, ANI ŻADNEJ TEGO TYPU ORGANIZACJI. KTW "DREPTAK" i inne kluby turystyczne Politechniki Warszawskiej są zrzeszone w Radzie Turystycznej PW i są dofinansowywane przez JM Rektora PW.

Uprawiamy turystykę kwalifikowaną, głównie pieszą, ale chętnie przyjmujemy do naszego grona każdego, kto będzie chciał zorganizować, pomóc przy organizacji, czy uczestniczyć w imprezie żeglarskiej, wioślarskiej, rowerowej czy jakiegokolwiek innej. Jeśli chcesz spędzić wakacje w gronie, które Ci odpowiada, to najprościej osiągniesz to robiąc obóz samemu, a nasz klub daje Ci taką szansę.

KTW "DREPTAK" oferuje studentom naszego wydziału (i nie tylko) rajdy, obozy narciarskie i wędrownie obozy letnie zarówno krajowe jak i zagraniczne (są to imprezy bardzo tanie - koszt 3-tyg. wyjazdu do KDL w br. wynosił 10 000zł bez wymiany). W latach poprzednich klub nasz organizował obozy w Rumunii, Bułgarii, Czechosłowacji i Jugosławii. Członkowie "DREPTAKA" brali także udział w wyprawach innych klubów (Indie, Nepal, Egipt, Włochy).

Jeśli nie widzisz siebie w roli kierownika rajdu czy obozu to przyjdź jako jego uczestnik. Nie wymawiaj się brakiem czasu, młodość mija szybko, a studia to jej ostatni okres, którego szkoda zmarnować. Nie przechodź obojętnie obok informacji o klubowych imprezach, jeśli raz się zdecydujesz przyjść to na pewno nie będzie to raz ostatni.

Klub ma swą siedzibę w pokoju 705 w gmachu IL. Zebrania członków odbywają się w czwartki o godz. 17⁰⁰. Serdecznie zapraszamy. Wszelkie informacje o organizowanych przez nas imprezach umieszczamy na tablicach informacyjnych klubu stojących na parterze gmachu IL (jedna - naprzeciwko portierni, druga - pod schodami obok kiosku Ruchu). Nie przechodź obok nich obojętnie i

chodź z nami na łąkę.





KLONÓW

RAJD I-go roku

W chacie SKPS w Klonowie było gwarus i fluorus, bo zmarzłuchy nie wytrzymali przy ognisku. Wyjątkowo pojawiła się osoba inna niż z 3-go roku, ale z kolei na wiosnę, aby można ją było traktować jako studenta I-go roku. Tak więc tradycji stało się zadość — na rajdzie I-go roku spotkali można wysłuchiwać z wyjątkiem studentów I-go roku.

A Sylwester 1985 roku

obchodzony był wmurowie. Na obozie w Murza-
sichlu byli sami swoi, zabawa była świetna
(w Nowy Rok trzeba było sraupan zmywać ze ścian)
Świec, jak zwykle na wieczór sylwestrowych nie
dopisał, ale wszyscy byli radowolemi



N lutym Dreptak wyjechał na narty.

Były dwa obozy w Zakopanem,
jeden w Karpat
jeden w Biertonicach
i jeden w Murzasichlu

Zabłyta iskierka nadziei na świetlaną przyszłość
klubu — na obozy pojechali ludzie z I-go roku (!)



Nietoperz '86 był bardzo mroźny.
Przygotowano punkty do biegu na orientację.
Zawrotna ilość uczestników sprawiła, że organiza-
torzy sami przeszli się, aby porządkować oznacze-
nia punktów.

Za to dużo lepiej wypadł

Cielak

choć pogoda też sprawiła nam psikusy.
Cielęcinka trochę nawiała na deszczu (za to lepiej
skruszała), a potem była konsumowana pod parasolami
(jeśli ktoś miał). Część „artystyczna” przeniesiona
została do stodoły leśniczego



N lutym Dreptak wyjechał na narty.

Były dwa obozy w Zakopanem,
jeden w Karpaczu
jeden w Biertonicach
i jeden w Murzasichlu

Zabłyta iskierka nadziei na świetlaną przyszłość
klubu — na obozy pojechali ludzie z I-go roku (!)



Nietoperz '86 był bardzo mroźny.
Przygotowano punkty do biegu na orientację.
Zawrotna ilość uczestników sprawiła, że organiza-
torzy sami przeszli się, aby porządkować oznacze-
nia punktów.

Za to dużo lepiej wypadł

Cielak



nam psikusą.
a deszczu (za to lepiej
opuszczona pod parasolem
styczna" przeniesiona



Lato 86

Akcja krapowa była dosyć skomplikowana, ale udana

Obóz prezesa w Beskidach Niskim poszedł w kierunku precyzyjnym do zaplanowanego, ale wszyscy też emigrację zaakceptowali - oprócz gór zobaczyliśmy (dosyć dokładnie) Kraków i poleniuchowaliśmy nad jeziorem Rożnowskim.

Obóz „Pojezierze Kaszubskie” ułożony w Tleniu, w samym sercu Borów Tucholskich; i było mu tam tak dobrze, że nie przenieśliśmy bazy przez całe 2 tygodnie. Wypady w okoliczne lasy i do pobliskich miejscowości (Tuchola, Chojnice, Gndniadz), uprawianie sportów wodnych i plażowanie dotychczas wypełniły codzienny rozkład zajęć.

Obóz w Beskidach prowadził od Rabki poprzez Lubomierz, Turbów, zwiedzając Pienniny dotarł do Kopyńca, następnie przemierzył szlaki Beskidu Niskiego zakończył swój wędrówkę w przedniej miejscowości Wąsowa. Polecam obejrzeć wzrost Homale, a następnie warto wejść do „Bawoli” w Jankach - bardzo ciekawe.

GRECJA '86



Szlak naszej wyprawy

Czas obozu: 20 VII - 4 IX '86

Miejsce /złotione/: Grecja, Turcja.

Transport: Pociąg „Karpaty”, miejsca sypialne + bilety /za stacjami/ z Warszawy do Sofii, oraz bilety z Sofii do Kütaty /granica bułgarsko-grecka/

Powrót: Bilety z Kütaty do Sofii /za lewo/ oraz bilety + miejsca sypialne na pociąg „Karpaty” z Sofii do Warszawy.

Uwaga: Bilet z Kütaty do Sofii kosztuje 14 lewa /strata graniczna/, a należy przejść około 7 km do najbliższej stacji, stąd bilet do Sofii kosztuje 2,7 lewa

Na terenie całej Grecji transport autostopem. Najszybciej pójść się /i najbezpieczniej/ w parę, ten chłopaki i dziewczyna.

Punktowe ceny biletów w Grecji
 Pociąg Kütata - Saloniki = 900 drh ≈ 6 zł
 Pociąg Chalkida - Ateny (87 km) = 230 drh ≈ 1,5 zł

Autobus na trasie o dł. 15 km = 60 ÷ 70 gr



EDESSA - Marek, Robert, Dorota /ze Szczecina/
 Skąd tu tyle wody



JANITSA, Gocha, Ewa, Jacek
 Dziewczyny pomyślnie
 „mandziq”



Jeden z klasztorów w Meteorch

GREWENNA, Gosia, Marek.
 Obozowisko rektadaliśmy w różnych
 dzikich miejscach



Uczestnicy wyprawy:
 Robert Karwowski - kierowca
 Marek Mierwik
 Ewa Wójcik
 Gosia Pasibowska
 Jacek Damiński

METALION, Ewa Tapie
 stopa. Niestety dzisiaj
 już nic nas nie wzięło.
 Spaliśmy obok.





DELFI

Ewa i Goska zwiedzały zabytki w regionalnych strojach.

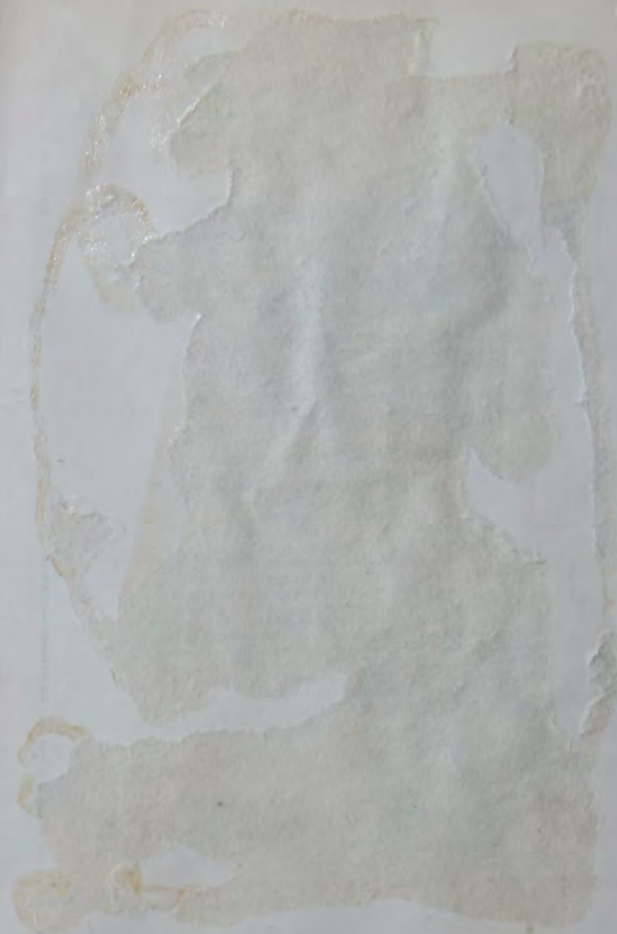
Ateny.
Tęgo opisywać
Młoba nie muszą



→
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE
w Atenach.
Robert, Marek i
Silwi, Zwarci, gotowi

ATENY

Gocho, Ewa i
Za mundurem
• pewny szuwarem



← Takie suweniry można zakupić
w kiosku na placu Sintagma
na przeciwko parlamentu w
Atenach

Ceny biletu /najtańszego/ na sztukę
„Chóry” Aristofanesa w teatrze
antycznym w Epidauras = 150 drh.
Sztuki wysterowane są w sezonie letnim
w piątki i soboty o godz. 21⁰⁰.

Cena campingu /„Meteora” w Kalambaka/
2 osoby + namiot = 500 drh za noc
Hotelik = 600 drh od osoby.
Autobus, trolejbus, metro w Atenach
= 30 drh.

Uwaga : Do 8⁰⁰ rano komunikacja
miejska jest bezpłatna.

Przebieg obrotu : 20 lipca : Wyjazd z Polski, 23-30 lipca : Kulete - Salomiki
Edesse /wielka katarakta/, Aruise /Góry Vermio, Jez. Vegorithido/
1-5 sierpnia : Aruise - Werie - Korani - Grewenna - Kalambaka /zwie-
czanie Meteora/
6-9 sierpnia : Kalambaka, - Karditza - Louisa - Delfy.
10-13 sierpnia : Delfy - Teby - Chalkida - Eretria.

PALEA EPIDAUROS

Robert, Ewa, Marek, Gocho.
Codzienne porcje po-
moreńscy.



14-20 sierpnia - Ateny /wieczanie i zlotowanie formelności wiranych/



Na Rodos płynaliśmy większym 1986/87

Bilet na prom PIREUS-RODOS.
Trochę byrdki, bo upadł → do rotoki Sarouiskiej.

D. A. N. E. AMERIKIS 95 - ΡΟΔΟΣ ΤΗΛ: (0241) 30930		D. A. N. E. 95, AMERIKIS STR., RHODES TEL: (0241) 30930	
ΚΩΔ. ΠΡΑΚΤ/AGENT'S CODE 311	ΑΡ. ΠΡΟΤ. ΒΕΝ. ΕΠΙΘ. 59	ΕΙΔ. ΑΡΙΘΜ. ΕΠΙΘ.	
ΟΝΟΜΑ ΠΛΗΡΗ SHIPS NAME LADIS		ΟΝΟΜΑΤΕΠΩΝΥΜΟ ΕΠΙΒΑΤΟΥ PASSENGER'S NAME ΑΛ/ΝΩΣ	
ΑΠΟ (FROM) Piraeus	ΔΙΑΤΟ Rhodes	ΑΤΟΜΑ / PERSONS 1	
ΕΚΠΤΩΣΗ DISCOUNT	ΑΙΤΙΟΛΟΓΙΑ	%	ΘΕΣΗ / CLASS
ΣΥΝΟΛΟ TOTAL 2030		ΗΜΕΡΟΜΗΝΙΑ ΤΑΞΙΔΙΟΥ ITINERARY OF 24/08/86	ΩΡΑ / TIME 13:00
ΗΜΕΡΗΝΙΑ ΕΚΔΟΣΗΣ DATE OF ISSUE		ΚΑΜΠΙΝΑ / CABIN	
No. 0408941		ΚΛΙΝΗ / BED	
ΕΠΙΒΑΤΟΥ PASSENGER'S			

- 21 - 23 sierpnia : Peloponez : Korint - Mykeny - Epidaurros / zwiechowie „Chumny” Arystofanesej
- 24 - 27 sierpnia : Wyspa Rhodos / zwiechenie Rhodos i Lindos / - po drodze postój na wyspach : Siroa, Patmos, Laros, Kalymnos, Cos
- 28 - 1 września : Ateny - Termópila - Louisa - Larisa - Katherini - Soloniki - Kuleta
- 2 września : zwiechenie Sofii
- 3 września : zwiechenie Bukaresztu
- 4 września : powrót do Polski.



← bilet do muzeum na Rodos.



← Cała piętka. Park na Rodos



↑ To samo miejsce ale w kolone

Uwaga : Włochy tureckie w konsulacie tureckim w Atenach odmówiły wydanie Polakom wiz tureckich. Z tego powodu obóz nie uzyskał wstępu na teren Turcji.

Uwaga : Przedwzięcie wizy greckiej w Atenach jest możliwe / teoretycznie / „od ręki”. (opłata skarbowe = 140 drh + 3złysia / W praktyce należy pnieznieć na to załatwienie formalności ok. 2 dni.

Koszt wyprawy trwającej 47 dni wycieczki na osobę :
- ok. 30 tys. złotych / transport, żywność, wiza, transport /
- ok. 70 \$ USA / w tym 33 \$ USA - koszt biletów na prom Piraeus - Rhodes - Piraeus /



LINDOS

TATRY

To było nasze przegnanie wakacji. Obóz trwał w ostatnim tygodniu września '86. Pogodę mieliśmy taką, jaką tylko w Tatrach można sobie wymarzyć. Szczerze też dopisywało, przy normalnym o tej porze Föhn udato nam się nawet zrelaksować na 2 dni cały pobyt w Dolinie Pięciu Stawów Polskich.

Od lewej:

Kasia

Zbychu (Waleczny)

Agnieszka

Jan



Kasia „robi” podłepsze

Zdjęcie robił, układał
i opisał:

Janek

Podpisanie aktu zawarcia małżeństwa
odbydzie się dnia 25 października 1986 roku
o godz. 12⁰⁰
w Urzędzie Stanu Cywilnego w Karzawie

Agnieszka Wiczorkowska
i
Dariusz Lebrowski

z Rodzicami
który odbydzie się w sobotę, 25 października 1986 roku
o godz. 17⁰⁰
w kościele św. Wita w Karzawie

R.F.F.
1987/88

WŁADZE PRZEJMUJĄ METODZI:
PREZES: Tomek "BOLEK" SZCZEPANSKI II rok!
Z-CA.: PAWEŁ ZAŁUGA II rok!





WSZYSCY ODDALI
NOWEMU PREZESOWI
NALEŻNY MU HOŁD

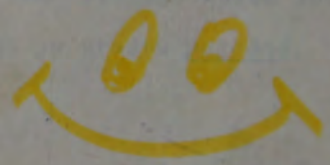
Wydział
Inżynierii
Lądowej

KT W
DREPTAK



Informatorek I roku

witajcie beani



WARSZAWA JESIEŃ 1986

My, Dreptakowcy jesteśmy studentami Twego Wydziału - Inżynierii Lądowej i jak sama nazwa wskazuje, lubimy sobie czasem podreptać /czyt. połązić i nie tylko/ po bliższych i dalszych okolicach Warszawy.

Organizujemy corocznie obozy letnie w kraju i za granicą. Zimą wyjeżdżamy w różne narciarskie zakątki Polski. Również między wakacjami spędzamy czas na: rajdach, biwakach, spacerkach. Zapraszamy więc i Ciebie: Wędruj razem z nami!!!
Nasunęło Ci się zapewne kilka pytań, postaramy się na nie odpowiedzieć.

Z A P R A S Z A M Y

kiedy ?

- 8 listopada na kilkugodzinny spacer pod Warszawę
- 22-23 listopada w Góry Świętokrzyskie do Klonowa (chatka SKPŚ) by wraz z nami, przy ognisku i bigosie świętować 18-te!!! urodziny DREPTAKA.

dokładnie

dokładne informacje znajdziesz przed każdą imprezą na tablicach klubu na ~~PARTEZE~~ gmachu IL, oraz w DREPTAKÓWCE

gdzie ?

DREPTAKÓWKA = pokój 705 w gmachu IL, VII piętro.

Tak, być może jeszcze nie wiesz, ale jest u nas VII piętro na Które prowadzą z VI piętra schody naprzeciwko wind. Najpewno znajdziesz tam kogoś z nas w oo drugi czwartek od 16.00 do 18.00. Również w czasie przerw możesz zajrzeć do Klubu, bywamy tam dość często.

W DREPTAKÓWCE możesz zapisać się do klubu i PTTK /którego kołem jesteśmy/, przedłużyć ważność legitymacji PTTK, lub po prostu popgadać.

a co mi to da? - zwiedzisz Polskę i inne kraje/głównie KDL, choć organizowaliśmy już wyprawy

do Jugosławii i Grecji/, poznasz nowych ludzi /studenci IL to naprawdę ciekawy światek/ a jako stały klubowicz, dodając fakt, że jesteś na pierwszym roku będziesz miał pierwszeństwo na te imprezy gdzie liczba chętnych przekroczy liczbę miejsc.

A tym, których nie zainteresuje stała praca w Klubie podajemy wykaz planowanych, corocznych imprez, w których wziąć udział jeśli nie trzeba, to wypada, chociażby ze względu na liczbę krążących o nich legend:

- Rajd I roku
- Tradycyjny Rajd "Cielak" /oj, ile legend/
- sylwester z Dreptakiem
- "Nietoperz"
- zima z HREPTAKIEM



Pamiętaj!!!
SIŁĘ KONIA, ZDROWIE BYKA DA CI PIESZA TURYSTYKA

ZIMA

87/88

GRUDZIEŃ:

"STAN ŚNIEGU W POLSCE UTRZYMYWAŁ
SIĘ W DOLNEJ STREFIE STANÓW

NIŻKICH I WYNOŚIŁ:

- TATRY - KASPRODY 70cm
- BESKIDY - 0 (bez zmian)
- KARWONOSZE - 0 (- " -)
- BIEŚCZADY - 0 (- " -)
- inne - 0 (- " -)

KTO UKRADE ŚNIEG???



"DREPTAK"
LICZNIE POWITAŁ
SYLWESTRA
W GÓKACH:

- A) ZWARDON - PREZES
- B) PARDALCZKA - HIGROUES
- C)
- D)
- E)
- F)



JEDZIEMY NA NARTY!!!

"ZWARDON" I

Śniegu było "trochę" mało, ale wszyscy z entuzjazmem i wesołością na rewiach podążają na z góry upatrzone miejsce



orayk
↓
trawa
↓

↑
Ula Marek = WNM
= zone i mgła już w następnym seronie

Dojtek nie daje se sprzętu i próbuję szybko nł na orayku.

1987 / 1988

WSPANIAŁY SYLWESTER WŚRÓD ZIELONYCH TĄK I POL. BYŁO EXTRA, MIMO ŻE ŚNIEG WIDZIELIŚMY TYLKO PIERWSZEGO DNIA, A JUŻ NASTĘPNEGO RANKA PRZYWI- TAŁ NAS HAIŁNY, KTÓRY MAŁ PRZEZ 3 DNI WYWIE- WAJĄC WSZYSTKO CO BYŁO MOŻLIWE. MY ZOSTALIŚMY. ZAPRZYJAŻNILIŚMY SIĘ (PO GÓRALSKU) Z BACĄ I JEGO SYNEM, (KTÓRY TO W PRZYPIWIE MIŁOŚCI DO PREZESA CHCIAŁ BADAWAĆ Z NIM ŚWINIĘ!), ZWIEDZILIŚMY OKOLICZNE GÓRKI I BROWARKI (ŻYWIEC), POBOBILIŚMY ZDĘCIA Z MARTAMI (OBOWIĄZKOWO) ITP. POZ- RYWKI. KTO NIE POJĘCHAŁ, NIECH ŻAŁUJE. RADOŚĆ UCZESTNIKÓW WIDOCZNA NA ZATAJONYCH OBRAZKACH.



ZWARDON NR II! *Paris*

Zwardon 26. III 88
 Francuski Pomocnik
 Chciałbym wam dać dowiedzieć
 że Zwardonem jeszcze jest
 odśnieżenie i spominie
 wszystkim do jazdy ale nie
 wiadomo czy się utrzyma
 jak nie będzie
 deszczu i chłodnego wiatru
 natomiast trzej dni chłodnym
 wreszcie, to teraz jak chce
 Poniżej to tak robisz żeby Pan
 przejechał albo nie przy
 nadawaniu tego listu
 snieży dalej sypie jak
 niedźwiedź do Zwardonia na poście
 W aligorskiej Chacie
 to na pewno nie zejdziesz
 jeszcze śnieg ob śnieg

↑ ↑
 "nawaga" to jest nie
 następny obóz z
 zaawansowanymi z
 przepaścią.
 Skony stoliczki
 z salata.

To u nas
 dano na śnieg

Do zobaczenia

ZDJĘCIE REKLAMOWE!
 (nasz śniegowiec)



W TYM RAZEM AWA BYŁA NADZIER WASKANA. ZABAWOM I HARECOM MIE BYDO KOŃCA!
 ZA OBITA WALE SPEDYKOWY REKLA...

ZWARDON 1988
 ...UJECIOWANE NA KLISZY...
 PRZEJAZD JUCI NA MARETACH KADZY I WLESTIM KOU...

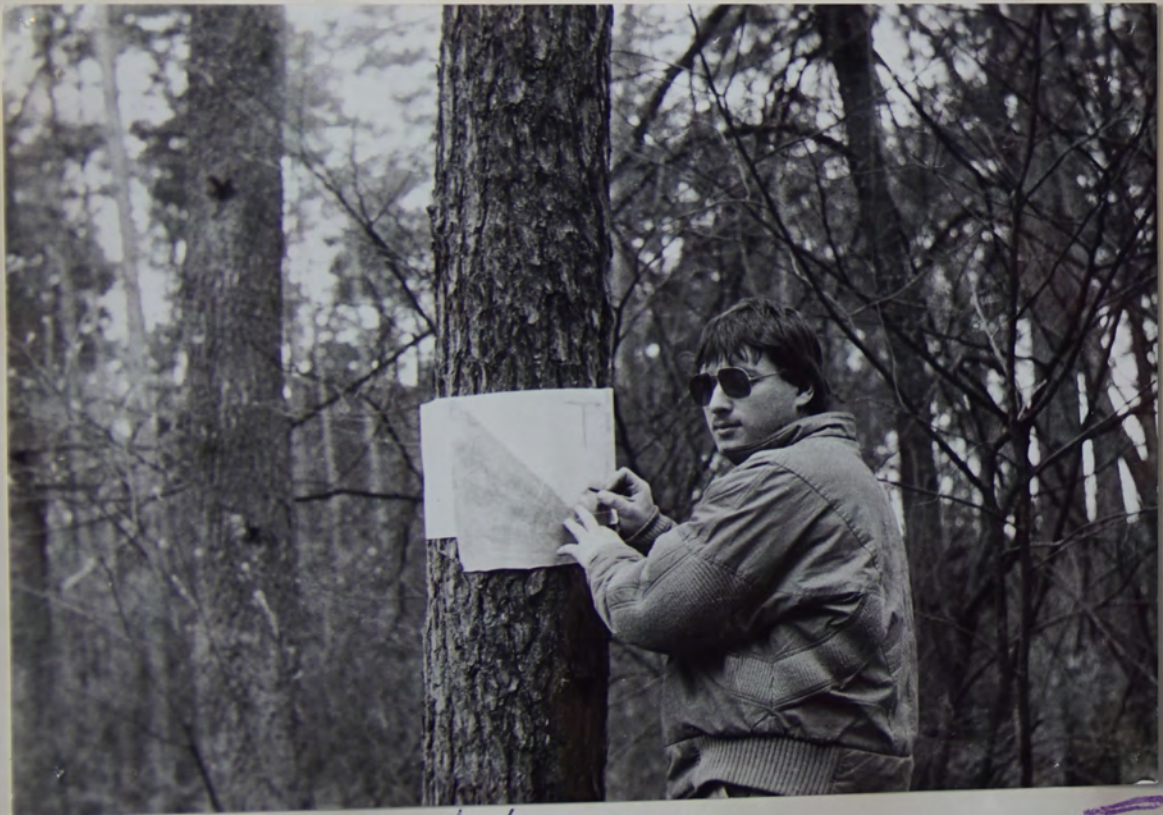
TYM RAZEM MIE PRZYJAZD SE DO TEGO REGENIKA!!

To u nas dano na śnieg

MARZEC '88

NIETO PERZ, CZYLI -

→ Coś dla ambitnych - szukanie nocą punktów w lesie, które w dzień złośniwie polawieszał Prezes
(we własnej osobie)



Ślady ... na poręczy ucykula

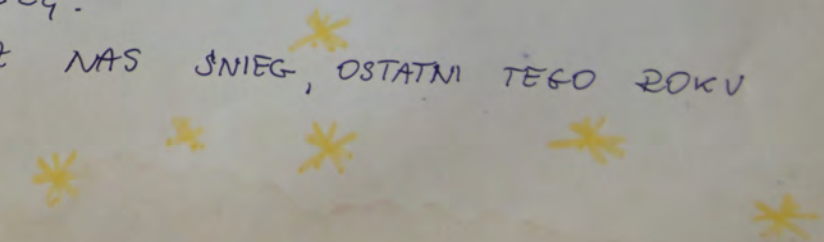


uczestniczka popija herbatkę
"HARCERZ"
pilnie patrzy w mapę terenu

- jednak znalazła się, bevpka chętnych....

Po długich i ambitnych poszukiwaniach znaleźliśmy znaki (wszystkie chyba) i obrzaliśmy się przy ognisku wienzącym imprezę.

Rano przywitał nas śnieg, ostatni tego roku



TRADYCYJNY RAJD

CIELAK '88

opis cieleha →

DESZCZ TEGO PIĘKNEGO, WIOSENNEGO DNIA UTRZYMYWAŁ SIĘ W GÓRNEJ GRANICY STANÓW ŚREDNICH. NIE ZNIECHĘCIE JEDNAK UCZNIĘ PRZYBYŁYCH NA IMPRĘZĘ UCZESTNIKÓW. WRĘCZ PRZECIWNIE, ZABRAŁIŚMY SIĘ OCHOCZO DO PRACY, A PIOTREK Z NADMIARU ENERGII ZŁAMAŁ NAWET 2 SIEKIERY LEŚNICZEGO.



A OTO
i ON !!!

WSPANIAŁY, PIECZO-
NY CIELACZEK,
MNIAM, MNIAMMM....

PIERWSZY
UPIEKŁ SIĘ OGON

RADOŚĆ NA TWARZY MAGDY NOWI SAMA ZA SIEBIĘ.....



ŚPIEWY PRZY GITARZE SKRACAŁY CZAS OCZEKIWANIA



WRACAMY NAJEDZENI I WYSPANI (w stodole na mrowie),
i W ŚWIETNYCH HUMORACH NASTĘPNEGO DNIA.



2
 NIE KARTW SIĘ,
 NA PEWNO
 BĘDZIE JESZCZE
 POKŁĘSZA
 ROKU!

1
 EJADUJĄCYM
 KAWAŁEK
 CIELAKA...

FAMIE BY
 BYŁO...

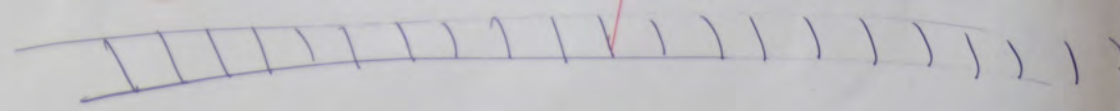
DRUGI RAZ
 NIE DAM SIĘ TAK ZROBIĆ



JUŻ JA WAM ZORGANIZUJĘ
 TE TURYSTYKĘ



CZECHOSŁOWACJA



PIERWSZE DNI MAJA POSTANOWILIŚMY SPĘDZIĆ
W NASZYCH POŁUDNIOWYCH SĄSIADÓW, RELAKSUJĄC SIĘ
PRZED NADCHODZĄCĄ SESJĄ.

CZAS UPŁYWAŁ NAM MIEZWKLE MIŁO WŚRÓD
ZALA NYCH ^(czytaj piwna) STONCEM SKAŁ „CZESKIEGO RAJU” TONĄCEGO
DODATKOWO W ŚWIEŻEJ ZIELENI DRZEW.

NIE ZAPOMNIELIŚMY RÓWNIEŻ O POCHODZIE
1-MAJOWYM, KTÓRY W CZECHOSŁOWACJI JEST OBCHODZONY
BARDZO HUCZNIE I WROCZYŚCIE. JĄ W NIM TYLKO ZASTUŻENI.



PODZIWIAMY HRADZANY (EXTRA !!)

LADÓWKI WSZYSTKICH
KRAJÓW - ŁĄCZCIE SIĘ

← OTO MY NA TRYBUNIE
W TURNOWIE



1 MAJ

WYKUS'88



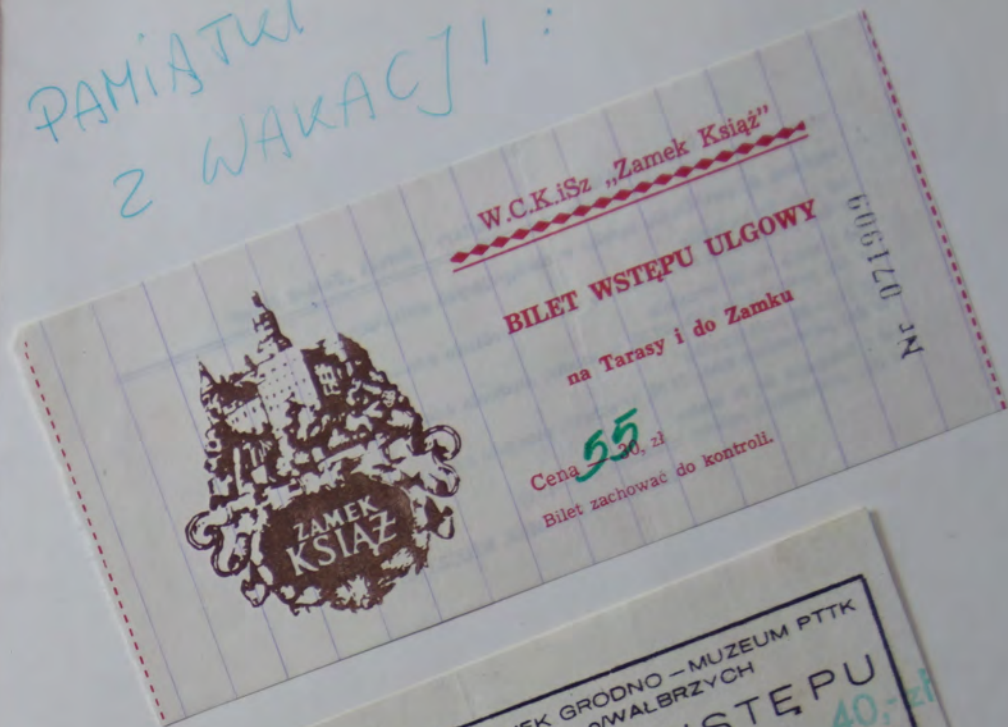
10-12.06.88



Univerzita n. 62/88 n. 100. U-110

WIELKA UROCZYSTOŚĆ W G. ŚWIĘTOKRZYSKICH:
PO WIELU LATACH ODBYŁ SIĘ POGRZEB JANA PIWNICKA ps "PONURY"
W OPACIWIĘ CYSIERSKIM W NASCIECKU.

PAMIĄTKI
Z WAKACJI:



Polecam wszystkim wyjazd we wrześniu
w okolice Kotliny Kłodzkiej. W rezerwatach podlegają swe
wzrostom leśnym wólcem. Góry są ładne, uciech
- BĘDĄCE SĄ W REZ. SWACNY
DUZO SĘKRODNIKA I ETWOSĆ W KOMUNIKACJI. NA ZAMKU GRODNO
SZKOLENIA PTTK - MOŻNA PRZEŚPIAC SIĘ W D. PIĘKARNI, SPÓKAC DUCHY
MIEŚKANCOO ZAMKU, A SAM ZABYTEK POKARZE CI CAŁYM EADWA
TROCHE ROZCZAROWAC. ZAMEK KSIĄZ MOJE CIŚ
DALE ODREŚIAUROWANE ALE DLA INZ. LADOWEGO
MIRY SIĘ LICZB, A NIĘ ŚWIĘCIDEKA
W ŚRODKU.

29. MAJ 1989

po niemal 8 latach

STRADK!

Juž dawno po strajku,
пропорujemy zacząć od nowa

Dreptak 23 V 93 v
(the) GREG & (the) DARK
KASKA ("Kudlata")
ADAS ^{Master}
Remulus (9)

Mineło wiele lat od ostatniego zapisu w „Kronice”,
lecz tymczasem mi się zdawało, że się nie wiele dzieje.
Od czasu już studiują na tym wydawnictwie chyba się
wiele teatralnych imprez w siedzibie KTW „DREPTAK”, w których
wzięciem udziału mimo tego, że nigdy nie byłam członkiem
tego klubu. Imprezy te nie zawsze miały charakter festiwalowy,
a w zasadzie należałyby stwierdzić, że były to zwykłe (choć
niezwykle) balangi. Odbyło się tu wiele urodzin, imienin
oraz jedno wesele, w którym uczestniczyłam. Zostało wypite
wiele piwa (pajwa) i innych trunków, przegadano
ta wieczną noc na tematy wielokrotnie bzdurzone, a także
zaspiewano wiele piosenek.

W dniu dzisiejszym 27 maja 1993 r. spotkałam się
tu po raz kolejny w gronie przyjaciół foto by
po raz pierwszy (prawdopodobnie po raz pierwszy w historii klubu)
przejąć misterium przydzwoń i piwa OBCEGOŚĆ.

Greg.

Wtorek Środa 9. ⁰⁶ 1993, właśnie odstąpił mi
amiaru uhradzenia okna z sali na
pistrze. Sprawy zorganizowania nowego
sali 601 pozostawiamy dolegu
kziny w dreptakowce i
Zytnia Vodka
PER CENT
LED FROM RYE
40% obj.

ności swojej
od talcig,
abyśmy
ja (Miś) i Edmierz].
wciąż jeszcze nie
odc zatem zdrowym
jście, postanowiłem
kartach kroniki dreptaka
występli na naszym wydziale.
ście mam na myśli okres
lipca [konkretnie od początku lipca, **cdn.**
władnie 2 (drugiego) lipca] 1989 roku.

Już dawno po strajku,
proponujemy zacząć od

Drepta
(the) GREG & (the)

KASKA

A.

Mine, to wiele ta
lecz bynajmniej w
od czasu jak
wiele wspomnianych imprez
wziętym udział w imo r.
też klubu. Imprezy te w
a w zasadzie należałyby stawać
niezwykle) balangi. Ciekawo się
oraz jedno wesele, w którym nie
zostało wybite wiele piwa (pajsa) i
ta wieczna noc na tematy wielokrotnie
zaspiewano wiele piosenek.

W dniu dzisiejszym 27 maja 1993 r. z
tu po raz kolejny w gronie przyjaciół
po raz pierwszy (prawdopodobnie po raz pierwszy w
przebiegu misterium przygodnym i piwa OBCEGOU.

Greg.

Jest środa 9⁰⁶ 1983, wreszcie odstąpiliśmy
od zamiaru ubrackenia okna z sali na
tęciem pistrze. Sprawy zorganizowania nowego
okna dla sali 601 pozostawiamy dobrym
ludziom. Siedzimy w dreptakowce i
spożywamy Extra Zytinia Vodka

100 PER CENT
SPIRITS DISTILLED FROM RYE
0,5 dm³ 40% obj.

Polmos
JÓZEFÓW k/BŁONIA

Master i jego przyjaciele, w naiwności swojej
myśleli, że ułgacie owego trunku pod tablicą,
na szafie będzie wystarczające, abyśmy
go nie odnaleźli [my - ten. ja (miś) i Zdzisław].

O godzinie 21¹⁰ wciąż jeszcze nie
jestesmy pijani. Będąc zatem zdrowym
na ciele i umyśle, postanowiliśmy
odtworzyć na kartach kroniki dreptaka
historię turystyki na naszym wydziale.

Osobiście mam na myśli okres
od lipca [konkretnie od początku lipca, **cdn.**
dokładnie 2 (drugiego) lipca] 1989 roku.

22-go V 1993 r. Kaśka, zwana
"Kudłata" zmyła podłogę w "Dreptakórze".
Co wszem i wobec ogłaszam.

DARK.

cd. Wyżej zamierzony tekst
D'DARK'A odkryliśmy przypadkiem
odwracając kartkę. Jeżeli ktoś chce
dotrzeć do mojej inicjatywy,
to zapraszam. Miś.

W wiadomości swojej Miś i Fotuśn upajają się ze zrobieni
czyśnówkę, co do której je znowu wiadomości że w końcu
iś ma być. Teba tu rozumię że szukali jej sto lat,
co śmiesz o specyfice. Niech więc nie uważają
się za Bossów.
Wypite przez miś myślośkie były przemówione na obywatel,
e więc w szlachetnym celu (o czym pisał Greg kartkę wczoraj).
Wypite też przez osoby niepowiadome wiadom że fakt
jedyny podobnie. Teba przy tym rozumię że
gdymby mieli tylko honorem w sobie odkupiliby napój,
który kupił osobnie The Dark, a Greg ukrył we wspomnianym
wczoraj wiadom. Do dziś, tj. 8 VII 1993, sprawy nie
zakończymyli podobnie nam szkodzi. Jeśli miśły też
nie robisz, w wiadomości swojej wiadom, że koleżna myślośkie

nie wyjdzie im na zdrowie.

Niech Mac będzie z nami...

Master.

Zamieszczane poniżej wiersze-piosenki zostały stworzone przez ludzi
związanych z "Dreptakórzem". "Dreptakówka" była miejscem naszych cotygodniowych
spektakli-przedstawień wieczorów. Tu powstała część melodii, tu wymyśliliśmy
warianty. Autorem tekstów jest "Zmija" - Krzysztof Zmijewski, a tu
w wymyśleniu sposobu śpiewania biali udział: Kaśka-Kudłata
(flet), Lidka (dobry duch), Adaś, Greg (gitara)
(Dark (gitara)). Śpiewaliśmy wszyscy. Czasami wpałali
Master, zwykle siedział z bokiem pisząc o naszym
wiersze podłogę poruszają bajkami, przygodali
ter inu, żeby
posłuchali powieści,
pogulali.

MOMENT

POETYCKI

numer specjalny z okazji wieczoru autor-tiencio
K.H. Zmijewskiego 22.05.1993 Klub "Panorama G01"
sala 601 IL.

[KAPELUSZ MAN ...]

Kapelusz man,
Szal długi man,
W sym posiadaniu jest parasol,
Man wolne snyli,
Wolne sny -
Bo w kimś się zakochałem właśnie.

Kapelusz płynie na głowie mej,
Szal wokół mojej twarzy fruwa,
Parasol jest potrzebny gdy
Księżyc pali się zarowa.

Na parasolu popłyne w dal,
Kapelusz moim zagłem będzie,
Na flagę przyda się mój szal -
Zeglować tak możemy wszędzie.

Nikogo nie brak w kompanii tej
A wszyscy lekko są stuknięci,
Wariackie wszyscy mamy sny
Jak w Orleanie wszyscy święci.

JESIENNA KONFEDERACJA

Opowiem ci o bukowinie
Coś bukowina to jest las,
Co rudokrwawi, gdy ku ziemie
Słofce swą bładą zwraca twarz.

Złoto-zielone poloniny
Leniwie pręsa nagi grzbiet,
Czerwone ognie bukowiny
Płona, by poloniny strzec.

Jesienna to konfederacja,
Jesteśmy tu wszak nie od dziś,
Nasza jest prawda, nasza racja
Dopóki krawali ostatni liść.

Jeśli zginieły to z honorem
Biały pokryje całun nas,
A emigranci będą wieczorem
Płonąć pod dachem obcych gwiazd.

POWIEŚ KLASYKI

"Czasem wydaje mi się,
że najważniejsze w życiu jest
aby nieć dokąd wrócić..."
(Ja)

K.H. Zmijewski jest niewątpliwie postacią
specyficzną. Cokolwiek by o nim nie mówić. Zie czy
dobrze. Jest już chyba bardzo niewielu którzy
pamiętają go z działalności dydaktycznej na naszym
wydziale. Ja miałem z nim jedynie wykłady z Metod
Komputerowych. Ale pierwszy raz spotkaliśmy się na
praktykach zerowych w 1988 roku. Ja byłem po
pierwszym roku, a on był opiekunem grupy.
Budowaliśmy wtedy wiatę w Komańczy, która stoi do
dziś. To właśnie wtedy pokochałem Bieszczady.
Zaprawdę biedny jest ten kto nie doświadczył
praktyk w Bieszczadach. Wspaniała atmosfera, no i
oczywiście wielka impreza na koniec pobytu.
Prawdziwy baran upieczony w ognisku i stulitrowa
beczka pajwa. Tego się nie zapomina.

O tym że K.H. Zmijewski pisze wiersze
dowiedziałem się dużo później. Nie pamiętam już
jak i kiedy.

Gdy na naszym wydziale zawiązał się teatr
amatorski. Co czym już naprawdę niewielu pamięta),
wielcy ludzie: The Dark i The Greg skomponowali
muzykę do wielu tekstów. Piosenki były związane ze
scenariuszem przedstawienia o Bieszczadach, które
nigdy nie zostało wystawione. Muzyka jednak
przeżyła. Potem, gdy wiele razy odwiedzaliśmy
Bieszczady turystycznie zawsze były one grywane.
Pozostały w nas i zawsze będą łączyć się z
Bieszczadami. Należą już do Klasyki. Dla mnie są
jakby technieniem przeszłości, która już nigdy nie
powróci. Przypominają czasy jeździectwa i
rozluźnienia. Przywołują wspomnienia i pozostają
na zawsze z nami. I chwala za to ich autorowi.
Niech zawsze wieje Klasyką!

Master

[OSTATNIE MIODY ...]

Ostatnie miody, co są tak słodkie,
ze jus się gorycz z nich wytrąca,
toną w półmroku piwnic klasztornych
syte jesieni, opite słońca

A głowa ku nim cięża tak sennie
Jakby w tych beczkach z czarnego dębu
tliły się wrózek ziela tajemne

jestem 1990
Po kilku próbach byłem bardzo zniechęcony wszystkim co robiliśmy ugdawto mi się nudne,
i słabe. Chciałem zrezygnować. Wtedy Lidka powiedziała coś takiego co było silniejsze niż
moja apatia. Dągli nie, przeciwnie! Potem było o wiele lepiej. Pomysł wyłożył się sam
W tym roku odchościliśmy uczelnię. Tym, którzy przyjdą po nas życzą wiary w siebie i konsekwencji w oparciu
DARK

[CZAS NAM PRZEMIJĄ ...]

Czas nam przemija
przy płomieniu świec,
droga daleka
jeszcze czeka mnie.

Lecz kiedy wrócę
znowu spotkam was,
nie ma co płakać,
ze przemija czas.

Takie spotkania
trwają aż po świt,
kiedy dzień budzi
ptaków leśnych krzyk.

Gdy spada z ciebie
cały bagaż trosk,
ta jedna chwila
wartą cały rok.

Lato zmęczone
przy opłotkach spi
gdy do widzenia
góry mówią mi.

ref:

Jeszcze ostatni dzień na szlaku
jutro wam powiem Hej
buki czerwienią lata zachód
a liści coraz mniej.

[NA SNIEGU PŁOWY ŚWIECY BLASK ...]

Na śniegu płowy świecy blask,
A z nieba płynie mróz.
Na śmierć nie przyszedł jeszcze czas,
Szkoda, że to nie już.

Jeszcze jedna ciepła noc,
Co rozpuści śniegu biel.
Jeszcze jeden ciepły koc,
Pocalunek minął cel.

Ty idioto, weź się w garść,
Pomyśl ile jeszcze masz
Czasu, zanim przyjdzie to
O czym myślisz, że już znasz.

Jeszcze jedna ciepła noc,
Pocalunek minął cel.
Przepiłować życia kłoc
Owinięty w zimną biel.

Komańcza
zima 1982/83

DLA ANDRZEJA

Zrozumieć bluesa
Naprawdę można
Gdy późno w nocy
Jasneś sam.

Gdy widzisz oczy
Odbite w oknie
Wlepione w ciebie
Z pustych ram.

Blus uwięziony
W klatce pokoju
Słucha i płacze
Gdy go gram.

Otworzę okno
I odlecimy
W niebieską pustkę
Ciszy tam.

BLUS BUKOWYCH LIŚCI

Leci mi na głowę
i przemokiem już.
Deszcz pada do gitary
z gitary cieknie blus.

Blus płynie między buki
i razem z nimi moknie.
Dlaczego mi przy blusie
jest trochę mniej samotnie?

Blus z deszczu
dźwięk po kropki
płynie przez serce moje.
Przy blusie samotności
trochę mniej się boję.

andrzejki 1980

WIECZÓR POETYCKI

Balladami chnury się niebo
Ciężkie wiersze padają na stół
Słowa, których tak bardzo potrzeba
Dziś dzielimy ze sobą pół na pół.

ref: I gdy czas dookoła jest cichy i biały
I gdy lato rozłoży drzew ciemne korony
Odnajdziemy tu spokój i wspólnotę stołu
Świat zamknijemy za sobą szalony.

Tak jest ciepłej, tak lepiej, tak dobrze
Gdy w pół drogi rozumiem twą myśl
Rozdajemy swe serca tak szczerze
Jakby świat się miał skończyć już dziś.

Mróz sciał światło w niebieskiej kaluży
Cisza drogi przecięła na pół
Balladami niebo się chmurzy
Ciężkie wiersze padają na stół.

Komańcza

[SZYBKO MIJĄ CZAS ...]

Szybko mija czas,
Jest już bardzo późna, późna noc.
Duzo wrażeń czeka nas
Więc na głowę naciągajmy koc.

Błysną gwiazdy gwiazd,
Ciepłym basem mruczy, mruczy wiatr.
Nie szukajmy nowych gniazd,
Choć przez chwilę pokochajmy świat.

ZIMA WASZA

Znów nowy stół i ławka nowa
ściany i schody, dachu skłon.
Schronisko myśli chcę zbudować
tam gdzie nie słychać krakania wron.

Ociosad ciepłych uczuć słupy
a w oknach jasnych spojrzę szkło
i drzwi, przez które do chałupy
wieczorne światło będzie szło.

Wysoki komin, by podpierał
przejrzyste niebo nad polaną.
Ogień grząd będzie, świerszcz będzie śpiewał,
wszystko zbuduję. Jutro rano

Komańcza
1982

SNIEG LOT SEN

Drzewa wysokie do nieba leca
Na swoich białych skrzydłach.
Na naszej Ziemi pozostać nie chcą
Widać, im całkiem obrzydła.

Weźcie ze sobą drzewa wysokie.
Weźcie mnie z sobą, weźcie!
Z wami chcę przeżyć życie szeroko,
Nie chcę umierać w mieście.

A jeśli słońce skrzydła roztopi,
Śniegiem na lasy spłynę
I zasną, myląc wszystkie tropy,
W mojej najcichszej dolinie.

Komańcza
zima 1982/83

SONET NA KORNET

Motrovi

Sonet na kornet gram,
Sonet na kornet gram.
W mosiężny trąbki nos dmucham,
Wewnętrzny uchem dźwięków słucham,
Sonet na kornet gram.

Pije z mych ust kielich-ustnika,
W dźwięczący węzeł zwiąja się muzyka.
Sonet na kornet gram,
Sonet na kornet gram.

Nuty wykuwam palcami trzema,
A poza nimi nic już nie ma,
Sonet na kornet gram.

Komańcza
zima 1982/83

[POD MOKRYCH LIŚCI ZIELONY PŁASZCZ ...]

Pod mokrych liści zielony płaszcz
Schowany miła smutek nasz
Rozpuści go
Wymyje go ten głupi deszcz.

Deszczowej ciszy ciepłutki koc
Przykryje nas aż po sam nos
Zabierze go
Ukradnie go ta głupia noc.

Szczęście wyrasta jak dziki kwiat
I jest mu smutku czasem brak
Zadepcze je
Znarnuje je ten głupi świat.

Komańcza

[JEDNORAZOWE KRAJOBRAZY CHMUR ...]

Jednorazowe krajobrazy chmur,
płynę nad nimi - ja śmiertelny anioł,
pozostawiając pod moimi skrzydłami

miękką szarość dolin,
mgłę szmaragdowych zboczy,
przygasłe złoto szczytów,
głęboki granat jezior,
biało-srebrzystą grę cieni
pod pustą taflą błękitu.

Za chwilę znikną, a gdy wyląduję
schowam swe skrzydła w płaszczu futerała,
mogłyby przecież zniszczyć się w tramwaju.
Później zaś, twardo stojąc na brunatnej ziemi,
będę pamiętał o niebieskim niebie,
że jest i zawsze bliższy nad chmurami

Magnitogorsk-Moskwa
19. 07. 1984

[WINA, ZOŁĘDZIE, DZWONKI, CZERWIENIE ...]

Wina, zołędzie, dzwonki, czerwienie,
Śmiechem wskazujesz przyszłości cienie.
Miody, kasztany, brąz, wiołoncele,
W kabaly karty patrzysz zbyt śmieie.

Patrz, gdy wywlekasz na światło dzienne
Sny późnonocne, myśli jesienne,
Między zwykłymi są i wariaci
Taki nie złotem, lecz słońcem płaci.

Wśród Twoich włosów giną w przelocie
Dziurawe słońca wykute w złocie.
Na cóż Ci trzecie? Coż z niego zrobisz?
I mnie i słońce napewno zgubisz.

